

Joanna Frużyńska, Tomasz Wroczyński

# Karty pracy

## do nauczania literatury polskiej

### w szkole polonijnej

### *klasy IV–VIII*





© Copyright by Instytut Polonistyki Stosowanej  
Wydział Polonistyki UW

Warszawa 2016

978-83-65667-16-8

Autor

JOANNA FRUŻYŃSKA, TOMASZ WROCZYŃSKI

Projekt okładki

ANDRZEJ ZAWADZKI

Skład i łamanie

ANDRZEJ ZAWADZKI

Vizard Andrzej Zawadzki

vizard@list.pl

Zdjęcia na okładce

© fotolia.pl

Publikacja powstała w ramach projektu *Uczeń i nauczyciel w świecie dwóch języków i dwóch kultur – dydaktyka języka polskiego w szkolnictwie polonijnym w USA (etap I-III)*  
*Etap II. Nauczanie w klasach IV-VIII*  
współfinansowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej



.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

— Naprawdę nie wiem, gdzie się gubią... — Mama patrzyła na piętrzący się na środku łazienki stos pojedynczych skarpetek. — Przecież do pralki trafiają zawsze dwie, a potem okazuje się, że jedna gdzieś znika. Przez ostatnie lata uzbierałam ogromny wór skarpet bez pary! A to znaczy, że gdzieś w tym domu ukrywa się cała armia pojedynczych skarpet...

— Może pralka je pożera — zastanawiała się Basia, nazywana przez rodziców po prostu Be, bo tak było krócej. — Albo co druga skarpetka rozpuszcza się w wodzie...

— Wydają się strasznie samotne, kiedy tak sobie leżą... — westchnęła Mama.

— Mówię ci, że to wina tej żarłocznej maszyny — zadudniła Be z bębna pralki, do której wsunęła głowę, żeby sprawdzić, czy aby nic nie zostało w środku.

— Być może masz rację. A jeśli tak, to jedyną osobą, która może nam pomóc, jest hydraulik. — Mama podeszła do telefonu i zadzwoniła po hydraulika.

Hydraulik najpierw pralkę opukał, potem wyjął filtr, wyczyścił go, zajrzał do silnika, sprawdził pasek klinowy. Następnie poprosił o herbatę, obwąchał gumowy kołnierz, pomanipulował pokrętlami i guziczkami, podrapał się w głowę i jeszcze raz obstukał bęben.

— Zajrzyjmy pod spód — powiedział w końcu. — Może one po prostu wpadają pod pralkę.

Wspólnymi siłami, wraz z Mamą i małą Be, przesunęli urządzenie. Ale nie znaleźli ani jednej skarpetki, za to okazało się, że w podłodze jest dość spora dziura.

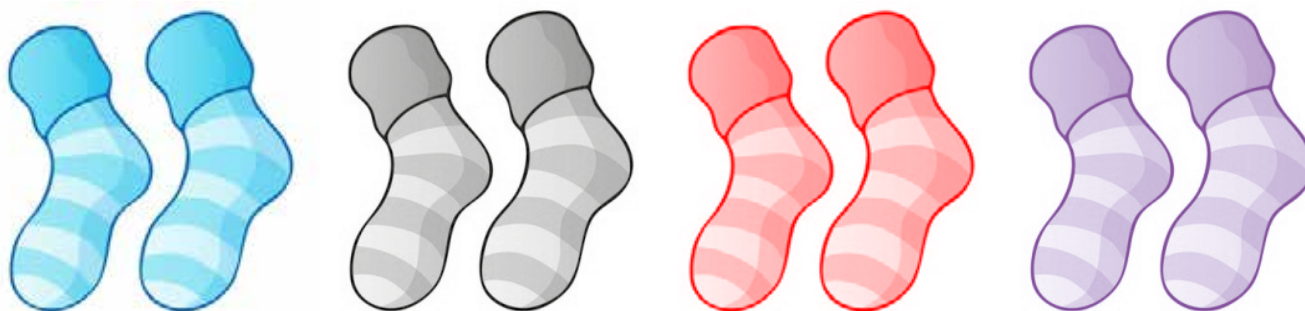
— No proszę — twarz hydraulika rozjaśniła się w tryumfalnym uśmiechu. — I już wiemy, co się stało.

— A co się stało? — zapytały jednocześnie Mama i Be.

Justyna Bednarek, *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*. Warszawa 2015, s. 6–9.

## Zadanie 1.

*Co się stało? Spróbuj wyobrazić sobie, w jaki sposób z kosza na brudną bieliznę zginęło całe mnóstwo skarpetek. Swoją hipotezę opisz w formie krótkiego opowiadania.*



## Zadanie 2.

*W wielu krajach skarpetka jest jednym z symboli świąt Bożego Narodzenia. Wymień co najmniej 5 rzeczy kojarzonych z Bożym Narodzeniem w Polsce.*



.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

Przyszedł taki dzień, gdy Be musiała grzecznie siedzieć przy stole z dorosłymi i skarpetki w kropki, a szczególnie ta prawa, po prostu skręcały się z nudów i z bezruchu. Nie rozweselił ich nawet fakt, że Be – próbując nalać sobie sok z czarnej porzeczki – zalała się nim od stóp do głów, dodając przy okazji skarpetkom kilka malowniczych plam, które, w przypadku tej prawej, ułożyły się w kształt uśmiechniętej mordki.

Kiedy wreszcie wszyscy wrócili do domu, a Mama kazała córce wrzucić poplamione ubranie do kosza z brudną bielizną, skarpetka prawa wyskoczyła z niego jak z procy:

— Ależ się wynudziłam, wysiedziałam, ależ mnie nosi! — I ding, ding, ding, zaczęła skakać po całym schowku.

— I co teraz, będziesz się tu wiercić? — spytała skarpetka lewa.

— A, sama nie wiem... Chyba się pójdę przejść. No to nara! — i zniknęła w dziurze pod pralką.

Ciemny korytarz zaprowadził ją na ulicę wielkiego miasta. Było już szarawo, padał drobny deszcz i ogólnie wszystko wyglądało niezbyt zachęcająco. Ludzi jak na lekarstwo, tym bardziej uwagę skarpetki przyciągnął pewien pan w kapeluszu, który włókł się noga za nogą, jakby każdy krok był dla niego straszliwym wysiłkiem.

Skarpetka podeszła do niego, zaciekawiona.

— Hej! — zawołała cichutko, ale on nie zwrócił na nią uwagi, zatopiony w ponurych jak burzowe chmury myślach.

Skarpetka podreptała więc za nim.

Justyna Bednarek, *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*. Warszawa 2015, s. 138–143.

## Zadanie 1.

*Co było potem? Wybierz jeden z możliwych ciągów dalszych opowiadania i spróbuj dokończyć historię smutnego pana, za którym poszła prawa skarpetka w kropki.*

- Smutny pan szedł do pracy, której bardzo nie lubił,
- Smutny pan szedł do szpitala, gdzie leczono jego chorego synka,
- Smutny pan szedł na cmentarz, by złożyć kwiaty na grobie swojej babci,
- Smutny pan szedł do dentysty, który miał mu wypełnić ubytek w trzonowym zębie.

## Zadanie 2.

*Opisz każdy z poniższych obrazów. Jaka jest pogoda? Spróbuj określić porę dnia; zgadnij, jaki to miesiąc lub która z czterech pór roku.*





.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

Pan w kapeluszu miał o czym myśleć. Martwił się o swojego synka, który był chory i od paru dni leżał w szpitalu. Lekarze robili, co mogli, żeby go wyleczyć. Chodzili dookoła, dawali lekarstwa, ale chłopiec był blady, bledziutki! Tacie pękało serce na widok jego małego, wymizerowanego pyszczka. Właśnie teraz szedł w odwiedziny do swojego chłopca i zastanawiał się, jak to zrobić, żeby się nie rozplakać, kiedy synek zapyta:

— Tato, kiedy wrócę do domu? — Bo tego tata nie wiedział.

W dodatku strasznie bolała go głowa i zupełnie nie miał na nic siły.

Stało się więc tak, że kiedy doszedł do szpitalnego pokoju, w którym leżał mały Kajtek – czy ja powiedziałam, że chłopiec nazywał się Kajtek? Chyba nie... No więc kiedy doszedł do szpitalnego pokoju i zobaczył, że nad Kajtkiem pochyła się pielęgniarka i za moment zrobi mu zastrzyk, odwrócił się na pięcie i po prostu uciekł. Nie mógł na to patrzeć. Nie dziś.

Ale skarpetka została. I gdy wszyscy lekarze oraz pielęgniarki poszli do swoich gabinetów, wskoczyła na kołdrę, a potem usiadła na poręczy łóżka.

— Cze-eść — powiedziała, uśmiechając się swoją zabawną buźką z plam z czarnej porzeczeki.

— Cześć — powiedział Kajtek. Co tu robisz?

Justyna Bednarek, *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*. Warszawa 2015, s. 144–145.

## Zadanie 1.

*Dlaczego tata Kajtka uciekł, widząc pielęgniarkę zbliżającą się ze strzykawką do jego synka? Spróbuj zgadnąć, jak mógł się wtedy czuć. Które spośród wymienionych niżej wyrazów najlepiej, twoim zdaniem, opisują jego uczucia?*

strach – współczucie – panika – troska – lęk – lekceważenie – bezradność – bezsilność – gniew – przygnębienie – rozgoryczenie – rozczarowanie – obawa – złość – żal – litość – smutek – rozpacz

## Zadanie 2.

*Czy znasz wyrazy związane z leczeniem w szpitalu?*

*Spróbuj wymienić jak najwięcej:*

- zawodowych nazw osób, które pracują w szpitalu;
- różnych dziedzin medycyny;
- badań, które wykonuje się w szpitalu;
- znajdujących się w szpitalu pomieszczeń i części budynków;
- urządzeń szpitalnych oraz pojazdów używanych do transportu chorych osób;
- czynności, które wykonują w swojej pracy lekarze i pielęgniarki.







.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

Następnie Kajtek i duch-skarpetka udali się do gabinetu lekarskiego.

– Dzieci się nuuuuuuuudzą – zawyła skarpetka, ale pan doktor, choć trochę zdziwiony, wcale nie wyglądał na przestraszonego.

– Naprawdę? No to bardzo niedobrze – powiedział. – Jak dzieci się nudzą, to dłużej chorują. Musimy zatrudnić kogoś, kto by dzieci rozweselał.

A potem nagle pociągnął za brzeg prześcieradła. I zobaczył wyszczerzoną skarpetkę, która wyglądała tak zabawnie, że sam parsknął śmiechem.

– No i gites – powiedział. – Będiesz na naszym oddziale specjalistą od rozweselania dzieci.

Tak też się stało. Od tego dnia skarpetka – nazywana odtąd doktorem Skarpetą (dostała nawet specjalną plakietkę, na której to było napisane) – zabawiała chore dzieci w szpitalu. Gdy wykonywała swoje magiczne sztuczki, maluchy śmiały się na całe gardło.

No i co na to powiecie? Znacznie szybciej wracały do zdrowia. Bo w starym powiedzeniu, że „śmiech to zdrowie” jest bardzo dużo prawdy. Nie ma powiedzenia „nuda to zdrowie”, no niestety...

A Kajtek? Gdy następnego dnia tata przyszedł z wizytą, zastał synka w bardzo dobrym humorze.

– Cześć! – zawołał chłopiec. – Dziś nam dali budyń waniliowy! Wszystko zjadłem!

– No to pięknie – ucieszył się tata i po raz pierwszy od wielu dni się uśmiechnął. Miał powód do radości, bo pan doktor powiedział mu, że już niedługo będzie mógł zabrać Kajtka do domu.

Justyna Bednarek, *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*. Warszawa 2015, s. 150–153.

## Zadanie 1.

*Rzeczywiście nie ma powiedzenia „nuda to zdrowie”, choć są inne przysłowia o nudzie, na przykład „nudy na pudy”. Popraw podane niżej zdania, by brzmiały jak prawdziwe polskie przysłowia.*

Kto pod kim krzesła łamie, sam z nich spada

.....

Nie kupuj psa w pudełku

.....

Ni z jabłka, ni z koperku

.....

Nie dolewaj benzyny do ognia

.....

## Zadanie 2.

*Jakie znasz inne polskie przysłowia? Napisz je i do jednego wykonaj ilustracje.*



imię i nazwisko

klasa

Na skraju miasta stał sobie taki nieduży blok, a w tym bloku było mieszkanie, a w tym mieszkaniu mieszkała moja rodzina. Było w niej bardzo dużo dzieci, dużo książek, bajek i piosenek, a wszystkim tym zarządzała moja mama. Na podwórku rosła wierzba płacząca, pod którą bardzo dobrze można było się bawić w chowanego.

Nie byłam jeszcze wtedy panią Joanną, tylko Asiunią, małą dziewczynką w szpiczastym kapturku. Niedawno właśnie miałam urodziny, skończyłam pięć lat. Siedziałam na fotelu babci. A wszyscy po kolei składali mi życzenia i dawali prezenciki. Bo miałam bardzo dużo braci i każdy mi coś podarował. Więc dostałam ołówek, gumkę, zeszyt do rysunków i taką czarodziejską kredkę, co z jednego końca pisała na czerwono, a z drugiego na niebiesko.

Gdy skończyła się wojna, miałam już lat sześć i pół. Te półtora roku, to była moja wojna, wcześniej nie pamiętam prawie nic, bo byłam jeszcze za mała. Pamiętam, że w dniu urodzin mój starszy brat Marek odpytywał mnie, co bym zrobiła, jakbym się zgubiła w mieście:

— Co masz wtedy powiedzieć? Że jak się nazywasz?

— Nazywam się Joanna Papuzińska. Mam pięć lat — mówiłam, dla większej pewności pokazywałam rękę z pięcioma palcami.

— A gdzie mieszkasz? Podaj adres!

— Mątwicka trzy, mieszkania jeden!

— No dobrze — mówił Marek. — Tylko żebyś nigdy nie zapomniała! Adres jest najważniejszy!

Skąd mogliśmy wiedzieć, że niedługo już zgubimy się wszyscy? Adres na ulicy Mątwickiej przestanie być potrzebny, bo nie będzie już naszym domowym adresem i już nigdy, przenigdy do tamtego domu nie wrócimy?

Joanna Papuzińska, *Asiunia*. Warszawa 2011, s. 5–6.

## Zadanie 1.

*Pani Joanna Papuzińska, która napisała książkę Asiunia, to znana polska autorka książek dla dzieci, dziennikarka i profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Dziś Joanna Papuzińska jest starszą panią, ale jako mała dziewczynka znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie – spędziła dzieciństwo w okupowanej Warszawie w trakcie drugiej wojny światowej. Odwołując się do swojej wiedzy o Polsce, o Warszawie i o drugiej wojnie światowej (możesz skorzystać z informacji dostępnych w Internecie, na przykład z mapy Warszawy), odpowiedz na pytania:*

- w którym roku urodziła się Asiunia?
- jak długo trwała druga wojna światowa?
- w jakiej dzielnicy Warszawy znajdowała się ulica Mątwicka, na której Asiunia spędziła wczesne dzieciństwo?
- ile lat ma dzisiaj Joanna Papuzińska?





.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

W nocy, kiedy wszyscy już spali na Filtrowej, trąbiły nieraz syreny i to był nalot. Trzeba było schodzić z trzeciego piętra i chować się do piwnicy, gdzie śmierdziało starymi kartoflami i siuškami. Siedziałyśmy z Elką przytulone ciasno do siebie i wszystkie kobiety śpiewały:

Wygnańcy Ewy, do ciebie wołamy,  
Zlituj się, zlituj, niech się nie tułamy.

Aż w końcu syreny trąbiły drugi raz, nalot się kończył i wracałyśmy do łóżek [...].

Nie wiem, jak to się stało i dlaczego, ale potem zabrali mnie do innego domu i do innej pani. Czy już te panie z Filtrowej mnie nie chciały, czy gdzie indziej miało mi być lepiej, czy z innego powodu, ale znalazłam się na ulicy Alberta, u cioci Oli. Nie była ona moją prawdziwą ciotką, tylko tak kazała mi do siebie mówić.

U cioci Oli spałam na dwóch zsuniętych fotelach i pierwszej nocy te fotele rozjechały się, a ja spadłam na podłogę. Ale potem ciocia zawsze związywała im na noc nogi sznurkiem i już nie spadałam. Ciocia Ola była bardzo wesoła i trzymały się jej żarty. Na przykład udawała, że jest tygrysem, i goniła mnie dookoła stołu, a ja uciekałam i wołałam:

– Tygrys, tygrys, ogon sobie wygryzł!

U niej przyszła już wiosna i Wielkanoc. Zrobiło się ciepło, a ja nie miałam sukienek ani letnich butów, tylko ciągle ten zimowy płaszcz z kapturkiem. W dodatku urosłam i to była tragedia, jak mówiła ciocia.

Joanna Papuzińska, *Asiunia*. Warszawa 2011, s. 12–15.

## Zadanie 1.

*W opowieści o dzieciństwie Joanna Papuzińskiej wspomnienia wojenne przeplatają się z zabawnymi scenkami zabaw i codziennych radości. Przypomnij sobie i opisz w kilku zdaniach zabawne chwile z twojego dzieciństwa: możesz opisać swoją ulubioną zabawę lub grę z czasów, gdy miałaś/miałeś pięć lub sześć lat.*

## Zadanie 2.

*Dla dzieci żyjących w okupowanej Warszawie codziennym problemem był brak butów i ubrań. Zastanów się, jakie ubrania trzeba ze sobą zabrać, jeśli jedzie się wiosną do Polski? Sporządź listę dziesięciu rzeczy, które koniecznie musisz włożyć do walizki, wybierając się na taką wycieczkę.*

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....



imię i nazwisko

klasa

Babcia czeka na mnie w małym, drewnianym domku wynajętym na lato, na letnisko. Tu są wszyscy. Nie, nie wszyscy, nie ma przecież ani mamy, ani taty, ale znów jestem wśród swoich. Są siostry, Ewa i Danka, są bracia: Przemek, Krzysztof i Marek [...].

Ale pewnego dnia starsi bracia mówią, że oni idą do Warszawy, bo tam będzie Powstanie. Oni muszą tam iść i walczyć z Niemcami, bo są harcerzami i złożyli przysięgę. Babcia gniewa się na nich, ale nic nie pomaga, zakładają plecaki i odchodzą.

Jednak nie udaje im się dojść do miasta, bo mosty na Wiśle są pilnowane przez niemieckie wojsko, które nie przepuszcza nikogo. Wieczorem przychodzą z powrotem do domku, zmartwieni i wściekli. Muszą zostać z nami [...].

W powietrzu fruwa ziemia. Buch-buch, całe kawały ziemi wylatują w górę, a potem rozsypują się na małe kawałeczki i spadają z powrotem na trawę, na kwiatki, na nas. To strzela artyleria, czyli armaty. Biegniemy jak najszybciej, żeby się schować w murowanym domu sąsiadów, w ich piwnicy. Dom nie jest zbyt mocny, ale zawsze co murowany, to murowany, więc wszyscy sąsiedzi z drewnianych domków przychodzą tu, do piwnicy, i jest straszny tłok.

Joanna Papuzińska, *Asiunia*. Warszawa 2011, s. 18–22.

## Zadanie 1.

*Powstanie, o którym opowiada Joanna Papuzińska, rzeczywiście wybuchło w Warszawie w roku 1944 i przeszło do historii jako Powstanie Warszawskie.*

*Wypisz z dowolnego źródła najważniejsze informacje na ten temat: kiedy rozpoczęło się Powstanie i jak długo trwało, kto brał w nim udział i jak się zakończyło. Wyobraź sobie, że chcesz opowiedzieć o tych wydarzeniach kolegom, którzy nie są Polakami, i przygotuj krótki opis najważniejszych faktów. Odwołaj się także do Pomnika Powstania Warszawskiego na Placu Krasińskich w Warszawie.*



## Zadanie 2.

*Czy widziałaś/widziałeś kiedyś scenę ostrzału artyleryjskiego lub bombardowania w filmie (dobrym przykładem jest początkowa scena filmu *Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i stara szafa*)? Przypomnij sobie ścieżkę dźwiękową filmu i postaraj się napisać jak najdokładniej odgłosy, które słychać w tej scenie. Dla powtarzających się kilkakrotnie dźwięków zastosuj zapis z łącznikiem (jak „buch-buch” w opowiadaniu *Asiuni*).*



imię i nazwisko

klasa

Przyjęła nas w końcu do siebie jakaś pani i znowu siedzieliśmy w piwnicy, a nad nami waliły armaty. Atakowała rosyjska armia, a Niemcy cofali się. To trwało przez parę dni, aż wreszcie ktoś uchylił drzwi od piwnicy:

— Rosjanie przyszli! Rosjanie!

Bardzo się ucieszyliśmy, bo myśleliśmy, że już zaraz Warszawa będzie wolna i wrócimy do domu. Ale się okazało, że to wcale nie zaraz. Bo Rosjanie zatrzymali się przed Wisłą, a nasza Warszawa była za Wisłą i ciągle trwało tam Powstanie.

Więc wróciliśmy do domku w Aninie, ale nie był to już ten wesoły domek, tylko biedny, postrzelany i dziurawy. Nie było przy nim łączki, na której przedtem bawiłam się z wiatrem, tylko wielka dziura w ziemi po jakimś wybuchu. Pokiereszowane, wypalone domy stały puste, z powybijanymi oknami.

— Front tędy przeszedł — mówili bracia, a ja myślałam sobie, że ten front to taki zły olbrzym z bajki, coś jakby troll — nawet podobnie się nazywał.

Ale to był jedyny dom, jaki nam pozostał. I musieliśmy tu być, bo tu miał do nas przyjść Stach, jak mówiła babcia, czyli tak naprawdę nasz tata. Więc chłopcy załatali jakąś dziurę w ścianie, dziewczynki pozmiały gruz i śmieci, a babcia rozpałała ogień. Znalazł się trochę poobijany czajnik i kilka garnków.

Joanna Papuzińska, *Asiunia*. Warszawa 2011, s. 26-29.

## Zadanie 1.

*W opowiadaniu Asiuni pojawia się kilka przymiotników opisujących zniszczone domy w Aninie. Wypisz te przymiotniki i zastanów się: jakie uczucia budzą one w czytelniku? W jakich barwach można by namalować przedstawiony w opowiadaniu krajobraz?*



## Zadanie 2.

*Mała dziewczynka, której starsi bracia mówią, że „front tędy przeszedł”, wyobraża sobie, że front to troll. Jak sądzisz, dlaczego? Wyjaśnij, z jakiego powodu w wyobraźni dziecka front został utożsamiony z trollem.*



imię i nazwisko

klasa

Ciocia Ola była prawdziwym tygrysem i miała nawet więcej siły niż tygrys. Opiekowała się ponad setką różnych dzieci i to wcale nie swoich rodzonych, tylko takich, które pogubiły się na wojnie. Niektóre z nich przyjechały latem na kolonie do Stoczek, ale nie mogły wrócić, bo w Warszawie było Powstanie, więc kolonie letnie zamieniły się na jesienne, a później na zimowe. Potem przybywały inne bezdomne dzieci, na przykład tacy przybłąkańcy jak my.

Ciocia Tygrys umiała jakoś trafić do ludzkich serc i zdobyć dla swojej kolonii pożywienie i opał. Była tu szkoła, a nawet teatr: dzieci przedstawiały jasełka z aniołami i pastuszkami.

Ale wreszcie nadeszła wiosna. Można było biegać boso po trawie i nie martwić się o buty. Zbliżał się koniec wojny i zaczęło się wielkie czekanie na rodziców. Ci rodzice, którzy przeżyli wojnę i Powstanie, przychodzili po swoje dzieci, nieraz z bardzo dalekich stron.

I któregoś dnia przyszedł także nasz tato.

Joanna Papużyńska, *Asiunia*. Warszawa 2011, s. 44–47.

## Zadanie 1.

*Historia Asiuni dobrze się kończy: przybycie taty jest najszczęśliwszym wydarzeniem w życiu odważnej małej dziewczynki. Spośród znanych ci książek i filmów, które dobrze się kończą, wybierz najciekawszą twoim zdaniem historię, streść najważniejsze wydarzenia w formie dziesięciu punktów i opowiedz tę historię kolegom.*

## Zadanie 2.

*Współczesna Warszawa, ponad siedemdziesiąt lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, jest dużym europejskim miastem i nadal bardzo szybko się rozwija. Obejrzyj dwie fotografie, przedstawiające różne obszary Śródmieścia Warszawy i opisz miasto, uwzględniając zróżnicowanie jego architektury.*





imię i nazwisko

klasa

Mieliśmy wypadek. Drugi samochód wyjechał nieoczekiwanie na drogę, mama próbowała go ominąć, ale jej się nie udało. Zawadziła o to drugie auto, tak ciut, ciut, ale to wystarczyło, bo jechała bardzo szybko, chociaż zgodnie z przepisami. Nasze audi obróciło się, przekoziółkowało i spadło z drogi. Może nic by się nie stało, gdyby obok niej było pole, ale akurat tam nie było pola, tylko łączka z drzewem, w które uderzyliśmy. Próbowałem to sobie potem rysować, tę sytuację na drodze – skąd wyjechał drugi samochód, gdzie stało drzewo i tak dalej. Pewnie bez sensu o tym tyle rozmyślać, ale to silniejsze ode mnie. Bo wystarczyłaby jedna, jedyna sekunda, żeby to się nie stało. Gdyby drugie auto nie wyjechało na drogę. Gdyby moja mama jechała trochę wolniej. Gdyby nie rosło tam drzewo. Gdybyśmy wyjechali sekundę później lub wcześniej. Gdybyśmy mieli jechać na wakacje nie do domku nad jeziorem, tylko w góry albo nad morze. Gdyby mama nie dostała urlopu. Gdyby, gdyby, gdyby... Rozumiecie? To była piramida elementów, zupełnie jak wieża z klocków lego – wystarczyłoby, żeby zabrakło jednego w podstawie, a całość by się rozsypała. W sumie, kiedy o tym rozmyślałam, tak naprawdę na to, żeby nic się nie stało, była dużo większa szansa niż na to, że wypadek się wydarzy. Nie da się o tym nie myśleć.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 15

## Zadanie 1.

*Bohater powieści Za niebieskimi drzwiami, dwunastoletni Łukasz, opisuje wypadek samochodowy, w wyniku którego został ciężko ranny, a jego mama zapadła w śpiączkę. Jak sądzisz, jakie uczucia towarzyszą Łukaszowi, gdy opowiada o tych wydarzeniach? Spośród wskazanych niżej określonych wybierz trzy, które twoim zdaniem najbardziej trafnie opisują jego emocje. Uzasadnij swój wybór odwołując się do fragmentu powieści.*

Łukasz jest:

apatyczny – nieszczęśliwy – obojętny – opanowany – pesymistyczny – przerażony – przybity – przygnębiony – rozgorzcony – rozczarowany – samotny – sfrustrowany – smutny – spokojny – załamany – zgaszony – zgnębiony – zirytowany – zniechęcony – zrezygnowany.

## Zadanie 2.

*Wyobraź sobie, że jesteś dziennikarzem lokalnej telewizji. Przygotuj zwięzłą informację o wypadku samochodowym, w którym został ranny Łukasz i jego mama.*



Wikipedia



imię i nazwisko

klasa

- Dojechaliśmy — mówi ciotka, wyjmując kluczyk ze stacyjki. — Witaj na wysokim klifie. Pochyliłam się i spoglądam na zewnątrz, szeroko otwierając usta ze zdumienia. „Wysoki Klif” nie tylko jest wysoki. Jest ogromny, a w dodatku wygląda zupełnie inaczej, niż go sobie wyobrażałem. Wsiadam z furgonetki i opierając się na kuli, przystaję przed budynkiem. Chociaż jest środek nocy, księżyc oświetla go dokładnie. Wydawało mi się, że „Wysoki Klif” będzie zwyczajnym domem, ewentualnie podobnym może do ośrodka, w którym byłem na koloniach dwa lata temu. Pensjonat ciotki w niczym nie przypomina tamtego ośrodka. Właściwie jest to pałacyk, częściowo zbudowany z czerwonej cegły, a częściowo z potężnych kamieni. Mury pocięte ciemnymi belkami, miejscami porośnięte przez jakieś pnące rośliny, wznoszą się na wysokość drugiego piętra, za nimi zaczynają się połamane, spadziste dachy. Z jednej strony pensjonat ma nawet coś w rodzaju całkiem sporej wieżyczki. Przyglądam się pogrążonemu w ciemności domowi przez dłuższą chwilę [...].
- A dlaczego nazywa się „Wysoki Klif”? — pytam.
- Jeśli się odwrócisz, to będziesz wiedział.
- Obracam się na pięcie i głośno wciągam powietrze z zaskoczenia. Mały parking przed pensjonatem przylega do ulicy, a po jej drugiej stronie, za metalową barierką otwiera się pustka. Dopiero po chwili dostrzegam słabe migotanie księżyca odbijającego się w morskich falach gdzieś daleko.
- Super to wygląda.
- Tak, przyjezdnym może się podobać. Ale ten klif to przekleństwo.
- Dlaczego?
- Dlatego, że co roku morze zabiera kawałek lądu.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 34

## Zadanie 1.

*Przeczytaj uważnie opis pensjonatu, w którym toczą się niesamowite wydarzenia, opisane w powieści *Za niebieskimi drzwiami*. Spróbuj wyobrazić sobie i opisać w kilku zdaniach inny tajemniczy stary dom, który mógłby się stać miejscem fantastycznej akcji, przedstawionej w powieści lub w filmie.*



## Zadanie 2.

*Zaznacz zdania prawdziwe (P) i fałszywe (F).*

- |  |   |   |
|--|---|---|
| Pensjonat „Wysoki Klif” rozczarował Łukasza.                         | P | F |
| Nazwa pensjonatu była zupełnie nieuzasadniona.                       | P | F |
| Ciotka Łukasza obawiała się, że jeden z gości może utonąć w Bałtyku. | P | F |
| Pensjonat został zbudowany z cegły, kamienia i drewna.               | P | F |
| Łukasz miał trudności z poruszaniem się.                             | P | F |
| W ciemności budynek był zupełnie niewidoczny.                        | P | F |



imię i nazwisko

klasa

Pukam do niebieskich drzwi i cała wściekłość, cała bezsilność, spływa do mojej dłoni i wsiąka w drewno – kropla za kroplą z każdym uderzeniem. Czuję to, cała ręka mnie mrowi [...]. Puk – puk, puk. Bam! Bam! Bam!

I nagle – w ułamku sekundy – coś się zmienia. Nie potrafię nawet określić co... Dźwięk, jaki wydaje moja ręka uderzająca w drewno zmienia się, staje się bardziej głuchy niż przed chwilą. Powietrze gęstnieje, czuję, że elektryzują mi się włosy. Głos ciotki milknie jak ucięty nożem... Zatrzymuję dłoń z wahaniem i cofam ją. Przybliżam ucho do niebieskich drzwi. Cisza. A właściwie nie cisza tylko szum. Zupełnie jakby szumiało morze albo wiatr w koronach drzew. Może to z dworu? Spoglądam w stronę okna i widzę gałęzie drzew w ogrodzie. Są prawie zupełnie nieruchome.

Odsuwam głowę, przez chwilę wolno spoglądam na drzwi. Wreszcie wyciągam rękę i kładę dłoń na klamce. Naciskam ją wolno, zapomniałem, że przecież zamknąłem drzwi na zamek. Już mam sięgnąć do klucza, kiedy zapadka zwalnia i drzwi lekko się uchylają. Przez szczelinę między nimi a futryną do pokoju zaczyna sączyć się jasna, delikatna poświata, a szum przybiera na sile. Kamienieję na ułamek sekundy, a potem powoli przyciągam do siebie klamkę i otwieram niebieskie drzwi na oścież.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 85.

### Zadanie 1.

*Łukasz puka do niebieskich drzwi swojego pokoju z gniewem, zirytowany zachowaniem ciotki. Jak sądzisz, jak zmieniają się jego emocje, gdy odkrywa, że przypadkowo otworzył przejście do innego świata? Przeczytaj uważnie fragment powieści i spróbuj jak najdokładniej określić uczucia Łukasza, podając je w takiej kolejności, w jakiej się pojawiają.*

### Zadanie 2.

*W zabytkowym pensjonacie nad Bałtykiem Łukasz zamieszkał w pokoju, którego drzwi, jeśli pukało się w nie wystarczająco długo, stanowiły portal umożliwiający przejście do innej rzeczywistości. Motyw tajemniczego przejścia między światami występuje w bardzo wielu filmach i utworach literackich. Przypomnij sobie jeden, dowolny przykład podobnego portalu i opisz jego wygląd i działanie w tekście o długości około 10 zdań.*





imię i nazwisko

klasa

Za niebieskimi drzwiami nie ma mrocznego korytarza pierwszego piętra pensjonatu „Wysoki Klif”. W ogóle nie ma żadnego pomieszczenia. Za niebieskimi drzwiami jest łąka. A nawet nie tyle łąka, ile ogród. Chociaż takiego ogrodu nie widziałem nigdy w życiu.

Przysuwam się bliżej futryny i staję w progu, baraním wzrokiem gapiąc się w przestrzeń otwierającą się przede mną. Porasta ją delikatna, miękka trawa. Jest zielona, ale jest to zupełnie inny odcień zieleni niż ten, który ma zwyczajna trawa porastająca trawniki. Ta zieleń jest niemal turkusowa, prawie błękitna i pokryta leciutkim, srebrzystym nalotem. Błękitna łąka rozpościera się za progiem – tam, gdzie powinna być podłoga i wytarty czerwony chodnik. Przenoszę wzrok wyżej. Za łąką rosną drzewa i krzewy. Ich liście także mają srebrzystoturkusowy kolor. Nawet stąd widzę, że ich kształt też jest inny niż ten, do którego przywykłem. Nie są podłużne, tylko okrągłe – niczym monety. Szare pnie z jedwabistym połyskiem są powykręcane jak korkociągi, gałęzie przypominają sprężyny. A nad koronami drzew rozpościera się niebo, na którym świeci słońce. Jest trzy- albo czterokrotnie większe niż nasze słońce, ale jego blask ma srebrzysty odcień i jest znacznie słabszy, niż powinien być blask słońca w samo południe. A południe właśnie minęło. Niebo ma fiołkowy kolor, gdzieniegdzie widać na nim pierzaste szare obłoczki. Co to jest?! Gdzie to jest? Opieram się rękami o futrynę i wystawiam głowę na zewnątrz pokoju. Po drugiej stronie drzwi nie są osadzone w żadnej ścianie! Nawet nie mają futryny – to po prostu prostokątny otwór stojący w turkusowej trawie... Powietrze jest suche i ciepłe. Przypomina mi trochę powietrze na strychu w letni dzień, tyle tylko, że nie czuję zapachu kurzu, ale jakiś inny, delikatny, który przywodzi mi na myśl puder. Cofam się szybko do pokoju, nie odrywając oczu od ogrodu.

Nisko nad turkusowosrebrną trawą leci ptak. Nie, to nie ptak... Przyglądam mu się, marszcząc brwi. Przypomina trochę ważkę, ma cztery podłużne, przezroczyste, opalizujące skrzydła. Sunie powoli, unosząc się pół metra nad murawą. Jego skrzydła uderzają znacznie wolniej niż skrzydła owada. Ciało ważkowatego ptaka porastają szarosrebrzyste piórka, które mienią się perłowo niczym wnętrze muszli. Głowa zakończona jest krótkim, żółtym, zakrzywionym dziobem, a oczy... kształtem przypominają ślepka chomika albo świnki morskiej. Są nieduże, błękitne i szeroko rozstawione. Ptak rozgląda się, zniża i nurkuje w trawie. Po chwili wzbija się znowu w powietrze, trzymając w przednich łapkach coś, co wygląda jak srebrny kłós jakiegoś zboża.

Błękitnawe drzewa o okrągłych liściach szumią w oddali, srebrzysta trawa szeleści na wietrze, a postrzępione obłoczki wolno przesuwają się po fiołkowym niebie. Przełykam ślinę i po omacku sięgam do klamki. Za dużo tego, mam dość. Szybkim ruchem zamykam drzwi.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 86–88.

## Zadanie 1.

*Z fragmentu powieści Marcina Szczygielskiego wypisz wszystkie przymiotniki określające wygląd przedmiotów – ich barwę, fakturę i kształt (zwróć uwagę na pisownię wyrazów oznaczających kolory).*

*Przynies do klasy lub sfotografuj co najmniej pięć przedmiotów, których barwa dokładnie odpowiada opisywanym przez Łukasza kolorom ze świata za niebieskimi drzwiami.*





.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

Podpierając się kulą, kuśtykam do kolejnych drzwi. Pokój numer trzy. Może być. Rozcieram obolałą dłoń, wydaję komórkę i ustawiam stoper. Powinienem sobie sprawić jakąś specjalną rękawiczkę z grubej sztywnej skóry albo obitą czymś twardym. Nabieram tchu i zaczynam pukać do drzwi numer trzy. [...] Nagle coś miękko uderza w drzwi z drugiej strony. Przysuwam głowę i nasłuchuję. Po chwili słychać szum i coś znowu uderza. Spoglądam pod nogi i widzę, że przez próg pokoju przelewa się jakiś płyn... Ale przecież gdyby ta rzeczywistość była całkowicie wypełniona wodą, sączyłaby się ona przez wszystkie szczeliny przy framudze. Muszę otworzyć drzwi – choć na centymetr – i zatrzasnąć, by zamknąć przejście. Naciskam klamkę, przysuwam się do szczeliny przy futrynie – rzucę tylko okiem przez sekundę... Uchylam drzwi.

Za progiem jest morze. Na ciemnym tle świeci jaskrawe słońce – nieco mniejsze i jaśniejsze od naszego. W dodatku otoczone jest pierścieniem niebieskiego ognia, zupełnie jakby dookoła niego płonęły tysiące palników gazowych kuchenek. Powierzchnia oceanu marszczy się i wydyma inaczej niż na ziemi. Woda sprawia wrażenie gęstej jak olej, mieni się tęczowo w blasku słońca. Nagle widzę płynącą w moją stronę oleistą falę, a jednocześnie zaczyna mi się strasznie kręcić w głowie i dopiero teraz uświadamiam sobie, że powietrze tej rzeczywistości dziwnie pachnie. Chyba w ogóle nie jest powietrzem, tylko jakąś mieszanką gazów zupełnie nie nadającą się do oddychania. Nie ma tlenu! Fala jest metr ode mnie. Wznosi się w górę, strużki płynu wyciągają się w moją stronę niczym macki wygłodniałej, przezroczystej ośmiornicy. Przed oczami wirują mi czerwone kręgi, ostatkiem sił popycham drzwi i zatrzaszukuję je niemal w tym samym ułamku sekundy, w którym dopada mnie fala. Szum oleistej wody znika jak ucięty nożem, a ja przywieram plecami do ściany obok wejścia do piątki i próbuję złapać oddech.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 105–106.

## Zadanie 1.

*Czym różni się od warunków panujących na Ziemi tajemnicza planeta, którą Łukasz odkrył za drzwiami pokoju numer trzy? Uzupełnij tabelę, wpisując do niej jak najwięcej informacji z tekstu.*

Ocean	Atmosfera	Słońce	Niebo

## Zadanie 2.

*Najstłynniejszy polski twórca science fiction, Stanisław Lem, jest autorem wielokrotnie ekranizowanej powieści o planecie Solaris, pokrytej tajemniczym myślącym oceanem. Korzystając z zasobów biblioteki lub z Internetu przygotuj dziesięciopaniowy tekst o Lemie i Solaris, wybierając najważniejsze i najciekawsze informacje.*



.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

Przez następne dni odwiedzam błękitnosrebrny świat regularnie. Najdziwniejsze, że za każdym razem przejście otwiera się coraz łatwiej i szybciej. W niedzielę [...] przejście do srebrzystego świata otwiera się zaledwie po minucie. Tego dnia zabieram ze sobą czarny marker z biura i zapuszczam się dalej między drzewa, oznaczając po drodze pnie. Chcę sprawdzić, co jest za nimi, bo przecież muszą tu być jakieś inne polanki, a może coś jeszcze ciekawszego. Po niecałej godzinie moje przecucia okazują się trafne – natrafiam na wąską ścieżkę wijącą się w trawie między drzewami.

Przystaję obok drzewa i gapię się na ścieżkę przez długą chwilę. Jest wyłożona okrągłymi kamykami, które przerastają żdźbła trawy. Wygląda na bardzo starą – kamyki pokrywa mech i zeschnięte liście, które spadły z drzew. Ale skoro jest ścieżka, to znaczy, że ktoś ją wydeptał. Ktoś, kto mieszka lub mieszkał w tym srebrnym lesie. Nie jestem tu pierwszy, a może – nie jestem tu wcale sam. Może jednak powinienem zawrócić na polankę? Ale co mi szkodzi sprawdzić, dokąd prowadzi ta dróżka? Nie zgubię się na niej przecież, w każdej chwili mogę zawrócić, a poprowadzi mnie z powrotem. Na pniu drzewa rysuję strzałkę wskazującą kierunek, z którego przyszedłem, i wchodzę na ścieżkę. Na pewno nikt jej nie używa – zostawiam za sobą wyraźne ślady w mchu. Kuśtykam przed siebie. Ścieżka wije się między drzewami, w kilku miejscach zagradzają ją zwalone pnie, które gdzieśgdzie przerastają jasnoniebieskie krzewy o trójkątnych, długich liściach. A może to wcale nie jest droga? Może w pewnym momencie zniknie w trawie tak samo, jak się pojawiła? Może to jakieś naturalne zjawisko? W końcu nie znam tej rzeczywistości.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 109–110.

## Zadanie 1.

*Przeczytaj fragment powieści Marcina Szczygielskiego i wybierz poprawną odpowiedź z każdej pary:*

Narracja powieści *Za niebieskimi drzwiami* jest prowadzona:

- w pierwszej osobie liczby pojedynczej       w trzeciej osobie liczby pojedynczej

przez Łukasza, który jest:

- pierwszoplanową postacią powieści       drugoplanową postacią powieści

i opowiada używając czasowników w formie:

- czasu teraźniejszego       czasu przeszłego,

w związku z czym mamy wrażenie, jakby przedstawione wydarzenia:

- działy się na naszych oczach       rozegrały się dawno temu.



imię i nazwisko

klasa

Powiniem wracać... W tym momencie zrywa się lekki wiatr. Kołysze gałązkami krzewów, a srebrne owoce uderzają o siebie i po lesie rozchodzi się kaskada dźwięków – zupełnie jakby ktoś potrząsnął tysiącem małych dzwoneczków. Przechyliam głowę i uśmiecham się wsłuchany w delikatne dzwonięcie... Nic się chyba nie stanie, jeśli przejdę jeszcze kilkanaście metrów. Ruszam między brzęczące dzwoneczkami zarośla. Okazuje się, że choć gęste, to jednak ich pas jest niezbyt głęboki. Po kilku krokach wychodzę na otwartą przestrzeń i zatrzymuję się jak wryty. Przede mną otwiera się łagodnie chodząca w dół dolinka. Droga jest tu szersza, co kilkadziesiąt metrów stoją przy niej latarnie, a przede mną zaczyna się miasto. Właściwie miasteczko, a może nawet wieś. Kamienna ścieżka zamienia się w główną ulicę, przy której stoją gęsto jeden obok drugiego niewysokie domki. Dachy mają ceglasty kolor ze srebrnym połyskiem, a ściany domów są szare. W niektórych miejscach mienią się w słońcu, jakby zostały wyłożone tłuczonymi bombkami choinkowymi. Wypuszczam oddech, który wstrzymałem na widok miasteczka i przyglądam mu się dokładniej zza krzewów. Kto tu mieszka? Chyba nikt... Droga jest tak samo omszała jak jej leśny odcinek, domy mają zakurzone, brudne okna. Z żadnego komina nie wydobywa się dym, a latarnie poprzehylane są na boki. Jedna nawet upadła i leży wzdłuż drogi. To wymarłe miasteczko. Nagle nabieram ogromnej ochoty, żeby przyjrzeć mu się z bliska [...].

Ostrożnie wchodzę między domki. Pierwsze są zwykłymi domami mieszkalnymi. Szyby pokrywa gruby kurz, trawa zarasta progi. Jak długo mogą stać puste? Nie mam pojęcia [...]. Następne domy mają na parterach witryny, pojawiają się zabrudzone szyldy.

Zbliżam się do następnego domku. Jest parterowy, ale jego dach wznosi się na wysokość dorównującą dachom sąsiednich dwupiętrowych domów. Spoglądam na szyld umieszczony nad małymi, wykrzywionymi drzwiami. „Krawiec”. Obok napisu namalowana jest szpulka nici, które wiją się i płaczą wokół liter. Opuszczam wzrok niżej i widzę, że drzwi są uchylone. Co mi szkodzi zajrzeć?

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 110–113.

## Zadanie 1.

*Łukasz zamierza zajrzeć do opuszczonego domu. Jak sądzisz, co może tam znaleźć lub kogo spotkać? Napisz krótkie opowiadanie na ten temat. Czy przypuszczasz, że w domku zdarzy się Łukaszowi coś miłego, czy może spotka go niebezpieczna przygoda? W klasie porównajcie swoje wersje dalszego ciągu zdarzeń. Czy wasze opowiadania okażą się podobne?*

## Zadanie 2.

*Obejrzyj fotografię przedstawiającą ulicę w niewielkim miasteczku. Zapisz 15 wyrazów (mogą to być rzeczowniki i przymiotniki), których można użyć, opisując tę ilustrację.*





.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

- Oooo – mówi cicho mężczyzna, zerkając szybko na mnie. – Przychodziszszsz z za drzwi...  
– Tak – wyjaśniam. – Z za błękitnych drzwi w „Wysokim Klifie”.  
– Ach, tak – mężczyzna znowu przenosi wzrok na swoje palce. – Ssstamtąd. Ssssłyszyszsziałem o tym... Pamiętam chyba twój śśśświat...  
-Słyszał pan o nim? – pytam i rozglądam się szybko po pomieszczeniu.

Chyba jestem na zapleczu pracowni. Pomieszczenie jest niewielkie, brudne i przygnębiające, bo choć teraz ściany i meble pokrywa kurz, widać, że kiedyś musiało być bardzo miłym pokoikiem. W wąskim oknie wiszą resztki spłowiałych zasłon w niebieskie kwiatki, na parapecie stoją srebrzyste doniczki z kikutkami zaschniętych roślin. Oprócz łóżka i małego krzeselka, na którym siedzi Krwawiec, jest tu jeszcze okrągły stolik przykryty podartą koronkową serwetą i zabawny kredens. Na półkach za brudnymi szlifowanymi szybkami stoją kolorowe filiżanki i dzbanek. Na ścianie obok drzwi wisi duży obraz w srebrnej ramie. Widać na nim dolinę i miasteczko – to samo, w którym jestem. Z kominów domów wydobywa się siwy dym, słońce na fiołkowym niebie świeci wesoło, a przed domami widać panie w długich kolorowych spódnicach i panów w granatowych garniturach. Na pierwszym planie stoi dziewczyna, trzymając w rękach koszyk pełen srebrnych owoców, które widziałem na krzakach rosnących przy dróżce. Ma na nosie okulary w cieniutkiej oprawce. Obraz jest zakurzony i rozdarty – cięcie przechodzi przez twarz młodej kobiety, zamieniając jej uśmiech w smutny grymas.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 118–119.

## Zadanie 1.

*Łukasz odnosi wrażenie, że zaniedbane pomieszczenie, w którym się znalazł, było kiedyś całkiem miłym pokoikiem. Jak wyobrażasz sobie miły pokoik? Opisz co najmniej pięć elementów wyposażenia (mebli, dekoracji, przedmiotów codziennego użytku), za sprawą których zwykle pomieszczenia nabierają przytulnego charakteru.*

## Zadanie 2.

*Korzystając z Internetu, znajdź fotografię przedstawiającą miasto, w którym mieszkasz, w latach 20. lub 30. XX wieku (możesz wybrać zdjęcie przedstawiające pojazdy, budynki lub osoby). Opisz fotografię, zwracając uwagę na to, co różni ówczesne realia życia od współczesności.*



.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

- A gdzie pan słyszał? — pytam po chwili, bo mężczyzna milczy.  
— Od kogośś, kto jak ty nassss odwiedził...  
— Kto to był? — muszę się jakoś stąd wydostać, ciotka na pewno mnie szuka.  
— Chłopak, ale sssstarszszszy od ciebie...  
— O! I co się z nim stało?  
— Odszszszedł.  
— To znaczy wrócił do domu?  
Mężczyzna znowu podnosi na mnie oczy i wbija we mnie wzrok. Robi mi się nieswojo. Pożegnaj się z nim i idę. Gdzie moja kula?  
— Powiedz mi, chłopaczku... Czy w twoim śśświecie nadal jest tyle ludzi? Czy nadal sssś ich ssssetki...  
— Och, miliony — uśmiecham się mimo woli. — Ludzie są u nas wszędzie.  
— Naprawdę?  
— Naprawdę. Wie Pan, przepraszam, ale już muszę iść. Późno się zrobiło. Ale wpadnę jeszcze.  
— Miliony — zamyśla się Krwawiec, podnosząc wzrok. — A tutaj jestem już tylko ja.  
— A co się stało ze wszystkimi? — pytam, rozglądając się w poszukiwaniu mojej kuli.  
— Miliony ludzi — szepcze do siebie staruszek, jakby mnie nie słyszał.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 119–120.

## Zadanie 1.

*Zauważyliście na pewno, że w zapisie wypowiedzi Krwawca niektóre głoski są zwielokrotnione. Odpowiedzcie na pytania:*

– jakie to głoski? Ile ich jest?

.....

– czy głoski te brzmią podobnie?

.....

– jaki efekt dźwiękowy wynika z ich zwielokrotnienia?

.....

– jakie emocje wzbudza w odbiorcy ten zabieg?

.....

## Zadanie 2.

*Co się stało ze wszystkimi mieszkańcami świata za niebieskimi drzwiami? Napisz krótkie opowiadanie o przyczynach wyludnienia tego fantastycznego uniwersum.*



imię i nazwisko

klasa

Kilkanaście minut później docieram do końca ścieżki. Przyglądam się drzewom w poszukiwaniu moich oznaczeń, ale nie potrafię ich znaleźć. Dziwne, dałbym sobie rękę uciąć, że właśnie na tym pniu narysowałem strzałkę. Nagle gdzieś niedaleko rozlega się cichy szum. Odwracam głowę i widzę, że niecały metr ode mnie, między drzewami, tuż nad srebrzystą trawą unosi się wązkowaty ptak. Jeszcze nigdy nie podleciał tak blisko. Uśmiecham się do niego i macham ręką, przekonany, że natychmiast czmychnie, ale zostaje na miejscu. Wzruszam ramionami i przenoszę wzrok na pień drzewa.

– Którędy mam iść? – pytam zamyślonym głosem.

– Pięćset metrów prosto – odzywa się ptak głosem pani z GPS-u. Martwię się na ułamek sekundy, a potem serce podjeżdża mi do gardła.

Błyskawicznie odwracam głowę w jego stronę i widzę, że podfrunął bliżej. Gdybym chciał, mógłbym go dotknąć. Wpatruje się we mnie paciorkami swoich małych oczu, a mnie ogarnia lodowaty strach. Zaczynam biec przed siebie między drzewami. Szum skrzydeł ptaka nie opuszcza mnie ani na chwilę. Utykając, biegnę przed siebie, spoglądam przez ramię – jest tuż przy mnie! Nagle drzewa rozstępują się i wpadam na polanę. Nie zatrzymuję się. Najszybciej, jak umiem, biegnę do jasnego prostokąta, za którym widzę swój pokój w „Wysokim Klifie”. Odwracam się na pięcie – ptak jest tuż za mną! Dopiero teraz widzę, że jego dziób jest niezwykle ostry. Otwiera się powoli i wypada z niego ssawka zakończona długą srebrną igłą, która wygląda zupełnie jak igła strzykawki, którą pielęgniarki robiły mi zastrzyki w szpitalu. Przebiegam przez próg pokoju, po omacku chwytam skrzydło drzwi i zatrzaskuję je z całej siły. Drzwi wałą w futrynę tak mocno, że aż ze ściany osypują się drobinki tynku.

Marcin Szczygielski, *Za niebieskimi drzwiami*. Warszawa 2014, s. 125–126.

## Zadanie 1.

*Łukasz, który dotąd był bardzo odważny, wpadł w panikę, gdy dziwny ptak odezwał się do niego głosem samochodowej nawigacji. Czy reakcja bohatera wydaje ci się zrozumiała? Wyjaśnij, jakie uczucia wzbudził w Łukaszu mówiący ptak.*

## Zadanie 2.

*Wyobraź sobie, że Łukasz tego wieczoru pisze mail do swojej mamy, znajdującej się w śpiączce, by opowiedzieć jej o swoich przygodach w pensjonacie „Wysoki Klif”. Napisz w imieniu Łukasza list o długości jednej strony, zawierający streszczenie najważniejszych zdarzeń, o których dotąd czytaliśmy.*



imię i nazwisko

klasa

Drogie dzieci (i dorośli), posłuchajcie opowieści  
O morale wyrazistym i pouczającej treści.  
Była sobie raz rodzina: trzy dziewczynki i ich matka,  
Co nikogo niech nie dziwi, bo to sprawa dziś nierzadka.

O dziewczynkach dwóch mówiono, że to „dzieci taaakie trudne”:  
Były krnąbrne i maniery miały raczej dość paskudne.  
Słodkie, tłuste i niezdrowe rzeczy jadły już od ranka  
I od dziecka bardzo brzydko zwykły brudzić swe ubranka.

Zaś ta trzecia, czyli pierwsza, bo z pierwszego mamy związku,  
Miała zawsze nadzwyczajne wprost poczucie obowiązku.  
Kiedy komuś przy śniadaniu na podłogę spadł okruszek,  
To po miotłę zaraz biegła, mówiąc: „Och, posprzątać muszę!”

Gdy już lekcje odrobiła, odkurzyła meblościankę,  
To zjadała jakichś kiełków wprawdzie tylko filiżankę,  
Lecz wnet gryzło ją sumienie, więc schodziła do piwnicy,  
Gdzie w pokorze oddzielała groch lub mak od soczewicy.

Jej dwie siostry na głupoty wydawały kieszonkowe  
Ona swoje kieszonkowe zaś dzieliła na połowę:  
Pół wrzucała do garnuszka, a za drugie pół masami  
Kupowała kolorowe magazyny ze zdjęciami

Ludzi sławnych i bogatych, z nowinkami w sprawach mody,  
Z poradami, jak być szczupłą i co czynić dla urody.  
Gdy pytano ją, co zrobi z monet pełnym już garnuszkiem,  
To mawiała: „Kupię ciuszki!” – więc nazwano ją Kupcuszkiem.

Michał Rusinek, *Kopciuszek*. Warszawa 2006

### Zadanie 2.

Wyjaśnij znaczenie pięciu słów. Jeśli masz wątpliwości, skorzystaj ze słownika, np. Słownika języka polskiego dostępnego w Internecie.

morał: .....

krnąbrny: .....

meblościanka: .....

pokora: .....

kiełek: .....

### Zadanie 3.

Pisząc o charakterach sióstr Kopciuszka, autor użył sformułowania: „taaakie trudne”. Wyjaśnij, dlaczego w wyrazie „takie” litera a została powtórzona aż trzykrotnie.



### Zadanie 1.

Przeczytaj uważnie fragment utworu Michała Rusinka i spróbuj odpowiedzieć na pytania:

a. Gdzie i kiedy dzieją się przedstawione przez pisarza wydarzenia?

b. Czy na podstawie tego fragmentu można zauważyć różnice między opowieścią o Kopciuszku Michała Rusinka i tradycyjną wersją tej baśni?



imię i nazwisko

klasa

Siostry jej się buntowały przed dyktatem tych żurnali,  
Gdzie się wszyscy uśmiechają, jak aktorzy złych seriali.  
I nosiły to, co chciały, a nie to, co było „trendy”,  
Choć Kopciuszek je przestrzegał: „Wyglądacie jak przybłędy!



A od takich każdy facet się zazwyczaj trzyma z dala,  
Zwłaszcza bogacz, bo bogacze lubią panny jak z żurnala.  
Ja nad sobą zaś pracuję i niebawem zobaczycie,  
Wyjdę bardzo dobrze za mąż, by się pławić w dobrobycie”.



Siostry na nią spoglądały jak artyści na filistrów  
I prychną, szły, powiedzmy, na wiec antyglobalistów.  
Więc wzruszała ramionami i wzdychając: Ech, kobiety!  
Zaczynała znów wertować nowe pisma i gazety.



A gdy raz tak wertowała, i to raczej od niechcienia,  
To dostrzegła w jednej z gazet coś w rodzaju zaproszenia  
Na imprezę wydawaną przez biznesu, hm, rekina,  
Który z przyczyn dość niejasnych prędko chciał ożenić syna.

Dech z wrażenia jej zaparło na mniej więcej trzy kwadranse,  
Gdy ocknęła się, to rzekła: „Wreszcie los mi daje szansę  
I nie mogę jej zmarnować. Muszę mieć działania plany.  
Kiedy ma być ta impreza? Co? To dzisiaj już? O rany!”

Michał Rusinek, *Kopciuszek*. Warszawa 2006

### Zadanie 1.

*Odwołując się do obu fragmentów Kopciuszka Michała Rusinka scharakteryzuj w kilku zdaniach Kopciuszkę i jego siostry; zastanów się także nad relacjami, jakie łączą bohaterki. Spróbuj ocenić postępowanie trzech dziewczyn przedstawionych w opowieści.*

### Zadanie 2.

*Wyjaśnij znaczenie pięciu wskazanych niżej wyrazów lub związków wyrazowych.*

dyktat: .....

jak z żurnala: .....

pławić się w czymś: .....

wertować: .....

od niechcienia: .....

### Zadanie 3.

*Pisząc o ojcu, który organizuje bal, by znaleźć żonę dla swojego syna, autor używa zaskakującego wtrącenia: nazywa tę postać „biznesu, hm, rekinem”. Jaki cel ma to wtrącenie? Jak rozumiesz tę wypowiedź?*





imię i nazwisko

klasa

[...] I wybiegła. On, zdumiony, wygiął usta swe w podkówkę, Skoczył za nią, krzyżąc: „Czekaj!” i przydepnął jej sznurówkę. Przydepnięcie to (przypadkiem) miało taki oto skutek, Że panienka wprawdzie związała, ale został mu jej butek.

[...] Ogłoszenie takiej treści więc w gazecie zamieścili: „Bucik damski znaleziono po imprezie w naszej willi.

Panny, która tego buta właścicielem jest legalnym, Poszukuje się z zamiarem – co tu kryć – matrymonialnym”. Gdy gazeta z ogłoszeniem wpadła w drżącą dłoń Kopciuszka, Nasza panna uśmiechnęła się od uszka aż do uszka.

Po czym w mig się wykąpała i ubrała skromnie dość, i Wzięła najka, no i poszła do wiadomej posiadłości. Gdy zbliżała się już do niej, to spostrzegła, że w alejce Tuż przed willą się tłoczyło dziewcząt ponad sto w kolejce.

Gdy już całkiem była blisko, to krzyknęła: „Och!” zdumiona, Bo te panny, i to każda, wyglądały tak jak ona! No, a potem już zemdłała. Bo to wszystkie podfruwajki Miały w ręku – tak jak ona – takie same modne najki.

I ocknęła się już w domu, gdzie zabrano ją omdlałą. Po czym siostry jej doniosły, co się zaraz potem działo. Biznesmena syn poślubił pierwszą z brzegu (dosyć wredną), Bo podobno co do kobiet to mu było wszystko jedno.

A Kupciuszek? Cóż, pozmieniał w swoim życiu prawie wszystko, Bowiem został bardzo miłą radykalną feministką. Przede wszystkim zaś już wie to, co powiedzmy prosto z mostu: Jeśli ktoś chce być jak każdy, zwykle jest jak nikt po prostu.

Michał Rusinek, *Kopciuszek*. Warszawa 2006



### Zadanie 3.

Obejrzyj ilustrację, przedstawiającą postać Świętego Mikołaja wpisanego w koło i w kwadrat. Wskaż słynny obraz, z którym kojarzy się to przedstawienie.

Czy uważasz zabawny obrazek ze Świętym Mikołajem za parodię? Uzasadnij swoje stanowisko.



imię i nazwisko

klasa

- Geralt — [...], wróćmy na chwilę do naszej rozmowy z drogi. Zrozumiałem, że ty, wiedźmin, wędrujesz z końca świata na drugi jego koniec, a po drodze, jak się trafi jakiś potwór, zabijasz go. I z tego masz grosz. Na tym polega wiedźmiński fach?
- Mniej więcej [...].
- Nie może to być, żebyś ty, wiedźmin, nie miał paru smoków na rozkładzie.
- Nie poluję na smoki — rzekł Geralt sucho. Na widłogony, owszem. Na oszluzgi. Na latawce. Ale nie na smoki właściwe, zielone, czarne i czerwone. Przyjmij to do wiadomości, po prostu [...].
- A zatem, Geralt — rzekł Borch Trzy Kawki — nie polujesz na smoki, zielone i na inne kolorowe. A dlaczego, jeśli wolno spytać, tylko na te trzy kolory?
- Cztery, jeśli chodzi o ścisłość.
- Mówiłeś o trzech.
- Z tymi kolorami, to tak się przyjęło określać smoki właściwe. Chociaż nie jest to określenie precyzyjne. Smoki zielone, najpopularniejsze, są raczej szarawe, jak zwykle oszluzgi. Czerwone smoki faktycznie są czerwonawe lub ceglaste. Wielkie smoki o kolorze ciemnobrunatnym przyjęło się nazywać czarnymi. Najrzadsze są smoki białe, nigdy takiego nie widziałem. Trzymają się na dalekiej Północy.
- Ciekawe. A wiesz, o jakich smokach ja jeszcze słyszałem?
- Wiem — Geralt łyknął piwa. — O tych samych, o których i ja słyszałem. O złotych. Nie ma takich.
- Na jakiej podstawie tak twierdzisz? Bo nigdy nie widziałeś? Białego podobno też nigdy nie widziałeś.
- Nie w tym rzecz. Za morzami, w Ofirze i Zangwebarze, są białe konie w czarne paski. Też ich nigdy nie widziałem, ale wiem, że istnieją. A złoty smok to stworzenie mityczne, legendarne. Jak feniks, dajmy na to. Feniksów i złotych smoków nie ma.
- Pewnie wiesz, co mówisz, jesteś wiedźminem — Borch nacerpał piwa z antańka. — A jednak myślę, że każdy mit, każda legenda musi mieć jakieś korzenie. U tych korzeni coś leży.
- Leży — potwierdził Geralt. — Najczęściej marzenie, pragnienie, tęsknota. Wiara, że nie ma granic możliwości.

Andrzej Sapkowski, *Granica możliwości*.

W zbiorze opowiadań *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 1999, s. 12–14.

### Zadanie 1.

*Przeczytaj uważnie dialog rycerza Borchy Trzy Kawki i wiedźmina Geralta na temat smoków. Zwróć zwłaszcza uwagę na ich poglądy dotyczące mitów i legend. Jak rozumiesz ostatnią wypowiedź wiedźmina? Spróbuj wyjaśnić jej sens w formie kilkuzdaniowej wypowiedzi pisemnej.*

### Zadanie 2.

*Opowieści o smokach, obecne w polskich baśniach i legendach, a także w literaturze i filmie, są bardzo rozpowszechnione na całym świecie. Spróbuj wymienić jak najwięcej tekstów kultury: książek, filmów fabularnych i animowanych, komiksów i gier, w których występują smoki. Przedstaw kolegom swoją listę i porównaj ją z wynikami ich pracy. Zastanówcie się razem: co sprawia, że motyw smoka jest tak popularny? Zapiszcie swoje hipotezy i wybierzcie te, które większość z was uzna za najbardziej przekonujące.*

### Zadanie 3.

*Widłogony i oszluzgi to potwory, które w przeciwieństwie do smoków są wytworem wyobraźni Andrzeja Sapkowskiego. Wyobraź sobie, jak mogłyby wyglądać widłogon i oszluzg? Spróbuj opisać te dwa potwory, zwracając także uwagę na sugestie zawarte w ich nazwach.*



Wikipedia



imię i nazwisko

klasa

— Co? Co jest? — krzyknął Jaskier, wychylając się zza pleców Geralta. — Co jest, Boholt?

— Ten smok... jest złoty.

Nie dalej niż sto kroków od kamiennej gardzieli wąwozu, z którego wyszli, na drodze do wiodącego na północ kanionu, na łagodnie obłym, niewysokim pagórze, siedziało stworzenie. Siedziało, wyginając w regularny łuk długą, smukłą szyję, skłoniwszy wąską głowę na wysklepioną pierś, oplatając ogonem przednie, wyprostowane łapy.

Było w tym stworzeniu, w pozycji, w jakiej siedziało, coś pełnego niewysłowionej gracji, coś kociego, coś, co zaprzeczało jego ewidentnie gadziej proveniencji. Niezaprzeczalnie gadziej. Stworzenie było bowiem pokryte łuską, wyraźną w rysunku, błyszczącą rażącym oczy blaskiem jasnego, żółtego złota. Bo stworzenie siedzące na pagórku było złote – złote od czubków zarytych w ziemię pazurów po koniec długiego ogona, poruszającego się leciutko wśród porastających pagór ostów. Patrząc na nich wielkimi, złotymi oczami, stworzenie rozwinęło szerokie złociste, nietoperze skrzydła, każąc się podziwiać.

— Złoty smok — szepnął Dorregaray. — To niemożliwe... Żywa legenda!

Andrzej Sapkowski, *Granica możliwości*.

W zbiorze opowiadań *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 1999, s. 55–56.

### Zadanie 1.

*Przeczytaj powyższy opis i odpowiedz na pytania:*

- jakie wrażenia budzi w czytelniku opis złotego smoka? Spróbuj określić własne odczucia.
- w jaki sposób smok został opisany? Wypisz z tekstu jak najwięcej przymiotników, które pojawiły się w opisie mitycznego stworzenia.

### Zadanie 2.

*Obejrzyj wizerunek jednoroźca i opisz go jak najdokładniej, podając, jeśli to możliwe, wszystkie informacje widoczne na ilustracji.*

### Zadanie 3.

*Jak sądzisz, w jaki sposób mógł zareagować wiedźmin Geralt z Rivii, gdy po raz pierwszy w życiu ujrzał złotego smoka, w którego istnienie dotąd nie wierzył? Wyobraź sobie jego reakcję i wymień uczucia, jakie mogło w nim wzbudzić spotkanie z tym niezwykłym stworzeniem.*



Wikipedia



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany wiersz i odpowiedz na umieszczone pod nim pytania.*

Ja nie lubię chodzić do szkoły,  
choć nic nie ma we mnie z lenia.  
Ja nie lubię chodzić do szkoły,  
bo w tornistrze się nie mieszczą marzenia.  
W szkole jest wielki porządek,  
nikt nie trzyma pod ławką marzeń,  
muszę zostawiać je w domu –  
pod stołem albo w jakiejś szparze.  
A one przez ten czas rosną,  
odbywają samotne podróże  
i kiedy wracam ze szkoły za dalekie są  
i na mnie za duże.

Joanna Kulmowa, *Marzenia*

1. Kto jest bohaterem tego wiersza?
2. Dlaczego, Twoim zdaniem, „w tornistrze się nie mieszczą marzenia”?

### Zadanie 2.

*Podana fotografia przedstawia wnuka z dziadkiem. Opowiedz, jakie mogą być ich marzenia?*





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany fragment noweli Bolesława Prusa i odpowiedz na zadane pytania.*

Niektórzy ludzie mają pociąg do zbierania osobliwości kosztowniejszych lub mniej kosztownych, na jakie kogo stać. Ja także posiadam zbiorek, lecz skromny, jak zwykle w początkach. Jest tam mój dramat, który pisałem jeszcze w gimnazjum na lekcjach języka łacińskiego... Jest kilka zasuszonych kwiatów, które trzeba będzie zastąpić nowymi, jest...

Zdaje się, że nie ma nic więcej oprócz pewnej bardzo starej i zniszczonej kamizelki. Oto ona. Przód spłowieła, a tył przetarty. Dużo plam, brak guzików, na brzegu dziurka, wypalona zapewne papierosem. Ale najciekawsze w niej są ściągacze. Ten, na którym znajduje się sprzączka, jest skrócony i przszyty do kamizelki wcale nie po krawiecku, a ten drugi, prawie na całej długości, jest pokłuty zębami sprzączki. Patrząc na to od razu domyślasz się, że właściciel odzienia zapewne co dzień chudnął i wreszcie dosięgnął, tego stopnia, na którym kamizelka przestaje być niezbędną, ale natomiast okazuje się bardzo potrzebnym zapięty pod szyję frak z magazynu pogrzebowego.

Bolesław Prus, *Kamizelka*

1. Jakie „osobliwości” zebrał narrator opowiadania?
2. Jaka tragiczna historia wiąże się z opisaną w noweli kamizelką?
3. Przypomnij sobie cechy noweli jako gatunku literackiego.

### Zadanie 2.

*Na fotografii pokazany został pomnik Bolesława Prusa w Warszawie. Korzystając ze współczesnego przewodnika po Warszawie, bądź z mapy, określ jego lokalizację. Dlaczego właśnie w tym miejscu postawiono pomnik Bolesława Prusa?*





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj kolejny fragment noweli Bolesława Prusa i odpowiedz na zadane pytania.*

Wyznaję, że dziś chętnie odstąpiłbym komu ten szmat sukna, który mi robi trochę kłopotu. Szaf na zbiory jeszcze nie mam, a nie chciałbym znowu trzymać chorej kamizelczyny między własnymi rzeczami. Był jednak czas, żem ją kupił za cenę znakomicie wyższą od wartości, a dałbym nawet i drożej, gdyby umiano się targować. Człowiek miewa w życiu takie chwile, że lubi otaczać się przedmiotami, które przypominają smutek. Smutek ten nie gnieździł się we mnie, ale w mieszkaniu bliskich sąsiadów. Z okna mogłem co dzień spoglądać do wnętrza ich pokoiku. Jeszcze w kwietniu było ich troje: pan, pani i mała służąca, która sypiała, o ile wiem, na kuferku za szafą. Szafa była ciemnowiśniowa. W lipcu, jeżeli mnie pamięć nie zwodzi, zostało ich tylko dwoje: pani i pan, bo służąca przeniosła się do takich państwa, którzy płacili jej trzy ruble na rok i co dzień gotowali obiady.

Bolesław Prus, *Kamizelka*

1. *Dlaczego narrator zdecydował się na kupienie starej, zniszczonej, bezwartościowej kamizelki?*
2. *Jaki był powód zrezygnowania służącej z pracy u sąsiadów narratora?*

### Zadanie 2.

*Opisz podany niżej obraz. Co symbolizuje postać znajdująca się w pierwszym planie obrazu?*





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj kolejny fragment noweli Bolesława Prusa i odpowiedz na zadane pytania.*

W październiku została już tylko – pani, sama jedna. To jest niezupełnie sama, ponieważ w pokoju znajdowało się jeszcze dużo sprzętów: dwa łóżka, stół, szafa... Ale na początku listopada sprzedano z licytacji niepotrzebne rzeczy, a przy pani ze wszystkich pamiątek po mężu została tylko kamizelka, którą obecnie posiadam. Lecz w końcu listopada pewnego dnia pani zawołała do pustego mieszkania handlarza starzyzny i sprzedała mu swój parasol za dwa złote i kamizelkę po mężu za czterdzieści groszy. Potem zamknęła mieszkanie na klucz, powoli przeszła na dziedziniec, w bramie oddała klucz stróżowi, chwilę popatrzyła w swoje niegdyś okno, na które padały drobne płatki śniegu, i – znikła za bramą.

Bolesław Prus, *Kamizelka*

1. Co zrobiła po śmierci męża opisywana przez narratora wdowa?
2. Jak sądzisz, jakie mogły być dalsze losy tej samotnej już kobiety?

### Zadanie 2.

*Bolesław Prus nazywany bywa „kronikarzem Warszawy”. Korzystając ze współczesnego przewodnika po Warszawie, bądź z mapy, znajdź i zanotuj co najmniej trzy cmentarze warszawskie.*



1. ....
2. ....
3. ....







imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

Przeczytaj podany niżej fragment opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Ikar” i odpowiedz na zadane pytania.

Istnieje pewien obraz Breugela, zatytułowany „Ikar”. Kiedy się na ten obraz patrzy, spostrzega się chłopca orzącego ziemię na wysokim brzegu morza, pastucha pasącego obojętnie swoje stado, wędkarza, który wyciąga z morza swoje wędki, miasto spokojne w oddali. Morzem płynie statek z rozwiniętymi żaglami, a na jego pokładzie kupcy rozmawiają o interesach. Słowem, widzimy życie z jego codziennymi troskami i codziennym natężeniem zwykłych ludzkich zajęć i kłopotów. Gdzież jest Ikar? Gdzież ten, który usiłował wylecieć w słońce? I dopiero kiedy dobrze przyjrzymy się obrazowi, w pewnym kącie morza spostrzegamy dwie nogi wyzierające z wody i parę piór w powietrzu nad wodą leżących, wyszarpniętych siłą upadku z bezmyślnie skonstruowanych skrzydeł.

Jarosław Iwaszkiewicz, *Ikar*

1. Porównaj opis obrazu zawarty w opowiadaniu Iwaszkiewicza z dziełem Breugela. Czy narrator dostrzegł wszystkie istotne elementy tego pejzażu?
2. Czy zachowania bohaterów tego obrazu opisane przez narratora opowiadania Iwaszkiewicza faktycznie są widoczne na obrazie?



Pieter Bruegel, *Pejzaż z upadkiem Ikara*

### Zadanie 2.

Zapoznaj się z biografią tego wybitnego holenderskiego malarza, zanotuj tytuły jego najsłynniejszych dzieł.



.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej wiersz i odpowiedz na zadane pytania.*

O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,  
W brązie zachodu kute wieczornym promieniem,  
Nad wodą, co się pawich barw blaskiem rozlewa,  
Pogłębiona odbitych konarów sklepieniem.  
W bezwietrzu sennym ledwo miesza się, kołysze,  
Zapach wody, zielony w cieniu, złoty w słońcu,  
Gdy z łąk koniki polne w sierpniowym gorącu  
Tysiącem srebrnych nożyc szybko strzygą ciszę.  
Z wolna wszystko umilka, zapada w krąg głusza  
I zmierzch ciemnością smukłe korony odziewa,  
Z których widmami rośnie wyzwolona dusza...  
O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa!

Leopold Staff, *Wysokie drzewa*

*Opisz pejzaż przedstawiony w wierszu Leopolda Staffa. Jaka pora dnia jest w nim opisywana?  
Wskaż po jednym przykładzie: epitetu, przenośni, uosobienia, pytania retorycznego.*



### Zadanie 2.

*Opisz pejzaż przedstawiony na obrazie. Jaka pora dnia jest w nim ukazana i jaka pora roku?  
Czy ten obraz, Twoim zdaniem, mógłby być inspiracją dla wiersza Leopolda Staffa?*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej następny fragment opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Ikar” i odpowiedz na zadane pytania.*

Przed chwilą nastąpił upadek Ikara. Śmiałek, który przyprawił sobie skrzydła – podług greckiej legendy – wznosił się wysoko, tak wysoko, że znalazł się w pobliżu słońca. Promienie słoneczne stopiły wosk, którym przymocował sobie rzędy piór do skrzydeł, i młodzieniec spadł. Dopełnia się tragedia – oto właśnie tonie i zanurza się w morzu, ale ludzie tego nie zauważyli. Ani chłop orzący ziemię, ani kupiec płynący w dal, ani gapiący się na niebo pasterz – nikt nie spostrzegł śmierci Ikara. Jeden tylko poeta czy malarz ujrzał tę śmierć i przekazał ją potomności.

Obraz ten przypomina mi się zawsze, ilekroć pomyślę o pewnym moim przeżyciu. Był to czerwiec roku 1942 czy 1943. Piękny letni wieczór zapadał nad Warszawą, różowe blaski rzucały ozdobne cienie na zniszczone mury, a gwałtowny ruch wszystkich, dążących do domów, śpieszących przed policyjną godziną, aby dostać się do tramwaju, przykrywał tłumem cywilnych ubrań rzadkie już o tej chwili mundury. Gdy się patrzyło w tym momencie na ulice Warszawy, ożywione i piękne czerwcową pogodą, przez chwilę wydawać się mogło, że miasto wolne jest od okupanta. Przez chwilę...

1. Czy podzielasz opinię narrator opowiadania, że nikt nie zauważył tragedii Ikara?
2. Jak sądzisz, dlaczego na obrazie Bruegela na pierwszym planie pokazane zostało zwyczajne życie, praca na polu, codzienne zajęcia mieszkańców wyspy?



### Zadanie 2.

*To jeszcze inna, niż Bruegela, artystyczna wizja upadku Ikara. Jak rozumiesz jej treść i przesłanie?*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Ikar” i wykonaj zadane polecenia.*

Stałem na rogu ulicy Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia, na przystanku tramwajowym. Tramwaje dzwięcznie dzwoniące szeregowały się jedno za drugim swoimi czerwonymi cielskami wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia. Ludzie tłoczyli się do nich gromadami, wieszali na stopniach, czepiali zderzaków, gronami zwisali z tyłu i z boków. Od czasu do czasu przemykało czerwone „zero”, przeznaczone tylko dla Niemców, więc pustawe. Musiałem dość długo czekać na jakiś wóz, do którego można się było łatwiej dostać. A kiedy już nadszedł taki, nie chciało mi się wsiąść do niego, zasmakowałem nagle w tym tłumie, który mnie otaczał, obojętnie przyjmując do świadomości moje istnienie. Przede mną wysoko stał na swoim cokole Mickiewicz, naokoło pomnika skromne kwiaty kwitły jednakże i pachniały, samochody skręcały ze zgrzytem przed kościołem Karmelitów, chłopcy sprzedawali gazety, wykrzykując głośno, handlarze papierosów, ciastek roili się przed połyskującym sklepem, z hałasem zasuwano żaluzje i zaciągano kraty na drzwiach i oknach magazynów, w ogródku, wypełnionym do ostatnich miejsc na ławkach przez starych i młodych, ćwierkały wróble, równie gęsto osadzone po wątych drzewinach – wszystko to zanurzało się powoli w niebieskim mroku letniego wieczoru. /.../

*Narrator opisuje Warszawę w latach okupacji hitlerowskiej. Jakie wymienia ulice? Wypisz je. Korzystając z Internetu, znajdź współczesną mapę stolicy Polski i sprawdź, czy te ulice są nadal w Warszawie. Zobacz, jak dzisiaj wygląda to miejsce, które zostało opisane w opowiadaniu Iwaszkiewicza.*

### Zadanie 2.

*Fotografia przedstawia pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie. O nim wspomina narrator opowiadania. Sprawdź, czy pomnik pozostał w tym samym miejscu, co w latach okupacji.*

*Korzystając z dostępnych źródeł, zapoznaj się z biografią Adama Mickiewicza. Wypisz tytuły jego najważniejszych dzieł.*





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Ikar” i wykonaj zadane polecenia.*

W pewnej chwili spostrzegłem młodego chłopca, który idąc gdzieś od Bednarskiej, dość nierozważnie wysunął się z za czerwonego kadłuba tramwaju, który już ruszał, i stanąwszy twarzą do jezdni, a plecami do ruchu, na małej wysepce, w dalszym ciągu nie odrywał oczu od książki, z którą razem wynurzył się z szarzejącego zmroku. Miał lat piętnaście, szesnaście najwyżej. Czytając, od czasu do czasu wstrząsał płową czupryną, odgarniając włosy, które spadały na czoło. Jedna książka sterczała mu z bocznej kieszeni, drugą złożoną trzymał przed oczami, najwidoczniej nie mogąc się od niej oderwać. Zdobył ją zapewne przed chwilą od jakiegoś kolegi czy też w tajnej wypożyczalni i, nie czekając na powrót do domu, chciał się z jej treścią zaznajomić na gorąco, na ulicy. Żałowałem, że nie widziałem, jaka to była książka, z daleka wyglądała na podręcznik, ale chyba żaden podręcznik nie budzi w młodzieńcu takiego zainteresowania. Może to były wiersze? Może jakaś książka ekonomiczna? Nie wiem.

1. Opisz historię chłopca opowiedzianą w utworze Iwaszkiewicza.
2. Narrator, bezskutecznie, próbuje odgadnąć, jaka to mogłaby być książka, która tak zafascynowała bohatera. Miał 15 lub 16 lat. Jakie książki dziś mogą fascynować czytelnika w tym wieku? Wymień trzy tytuły i podaj autorów.



### Zadanie 2.

*Obrazek przedstawia książkę i unoszące się nad nią litery, nieomal wszystkie obecne w alfabecie. Zinterpretuj symboliczne znaczenia tego obrazka. Czym może być książka? Jakie treści, Twoim zdaniem, może w sobie zawierać?*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Ikar” i wykonaj zadane polecenia.*

Chłopak przez chwilę stał na wysepce, pogrążony w czytaniu. Nie uważał na potrącanie, na cisnący się do wagonów tłum. Parę czerwonych smug przeminęło za nim, on wciąż nie odrywał oczu od książki. I wciąż z tą książką pod nosem – czy to, że znudziły go potrącania i krzyki wokoło, czy też nagle podświadomie uczuł potrzebę pośpiechu do domu – widziałem, że stąpnął z wysepki na jezdnię – wprost pod nadjeżdżający samochód.

Rozległ się zgrzyt gwałtownie naciśniętych hamulców i gwizd gum na asfalcie, samochód unikając przejechania chłopca skręcił gwałtownie w bok i zatrzymał się nagle przed samym rogiem Trębackiej. Z przerażeniem spostrzegłem, że była to karetka gestapo. Młodzieniec z książką usiłował wyminąć samochód. Ale w tym samym momencie z tyłu karetki otworzyły się drzwiczki i dwóch osobników w hełmach z trupimi główkami wyskoczyło na jezdnię. Znaleźli się tuż obok chłopca. Jeden z nich krzyczał gardłowym głosem, drugi okrągłym ruchem ręki, z szyderstwem zaprosił go do środka.

*Jak sądzisz, czy tylko narrator opowiadania zauważył tak dokładnie dramat chłopca, czy może dostrzegli to wydarzenie także inni przechodnie?*

### Zadanie 2.

*Fotografia przedstawia typowe sylwetki gestapowców i ich charakterystyczne, galowe, czarne mundury. Korzystając z dostępnych źródeł, także z Internetu, przygotuj krótką prezentację na temat „Miejsce Gestapo w systemie militarnym III Rzeszy”.*





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Ikar” i wykonaj zadane polecenia.*

Do dziś dnia widzę młodzieńca, jak stoi u drzwiczek karetki, zażenowany, po prostu zawstydzony... Jak wzbrania się przeczącym, naiwnym ruchem głowy, jak dziecko, które obiecuje, że już nigdy więcej nie będzie... „Ja nic nie zrobiłem – zdawało się, mówi – ja tylko tak...” Wskazywał na książkę, jako na przyczynę swojej nieuwagi. Jak gdyby tutaj można było coś wytłumaczyć. Nie chciał wejść do karetki ostatnim odruchem traconego życia.

Żandarm zażądał od niego papierów, porwał wyjętą kennkartę i gwałtownym ruchem popchnął chłopca do środka. Drugi mu pomógł, chłopiec wsiadł, za nim gestapowcy, drzwiczki trzasnęły i karetką, pędem porwawszy się z miejsca, szybkim tempem skierowała się w stronę Alei Szucha...

Zniknęła mi z oczu. Obejrzałem się dokoła, szukając jeszcze u kogoś zrozumienia, współczucia dla tego, co się tutaj zdarzyło. Przecież młodzieniec z książką zginął. Z najwyższym zdumieniem spostrzegłem, że nikt tego zdarzenia nie zauważył. Wszystko, co opisałem, odbyło się tak szybko, tak błyskawicznie, każdy z tłumu na ulicy tak był zajęty swoim pośpiechem, że porwanie młodzieńca przeszło niepostrzeżenie. Panie, stojące tuż przy mnie, spierały się, którym numerem tramwaju będzie im wygodniej jechać, dwóch jegomościów za słupkiem tramwajowym zapalało papierosy, baba przy koszu ustawionym pod ścianą powtarzała bez przerwy swoje: „Cytryn, cytryn, cytryn ładnych”, jak buddyjskie zaklęcie, a inni młodzi chłopcy biegli przez ulicę za odchodzącymi wagonami, ryzykując dostanie się pod inne samochody... Mickiewicz stał spokojnie i kwiaty pachniały, i brzoźki, i jarzębiny obok pomnika poruszały się od lekkiego wiatru, zniknięcie tego człowieka nie znaczyło nic dla nikogo. Ja jeden zauważyłem, że Ikar utonął.

1. *Opisz zachowanie chłopca i reakcje gestapowców.*
2. *Jak zachowywali się, co robili inni przechodnie, których obserwował narrator opowiadania.*
3. *Czy, Twoim zdaniem, można porównać sytuację Ikara, pokazanego na obrazie Bruegela, z sytuacją chłopca opisanego w opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza?*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Ikar” i wykonaj zadane polecenie.*

Stałem jeszcze długo na miejscu, czekając, aż tłum zrzednie. Myślałem, że może „Michaś” – tak go sobie w myślach nazwałem – powróci. Wyobrażałem sobie jego dom, rodziców oczekujących na jego powrót, matkę przygotowującą wieczerzę i w głowie mi się pomieścić nie chciało, że oni nigdy nie dowiedzą się, jakim sposobem zginął ich syn. Nie przypuszczałem, znając zwyczaje naszych okupantów, aby się mógł wyrwać z tych pazurów. A wpadł w taki głupi sposób! Bezmyślne okrucieństwo tego porwania poruszyło mnie do głębi, porusza jeszcze do dziś dnia.

Ci, co zginęli w walce, ci, co wiedzieli, za co giną, mieli może w tym pociechę, że śmierć ich ma jakiś sens. Ale iluż było takich jak mój Ikar, co tonęli w morzu zapomnienia z okrutnego w swej bezmyślności powodu. Wieczór nadszedł, miasto usypiało gorączkowym, niezdrowym snem... Ruszyłem wreszcie spod mojego słupa, minąłem pomnik Mickiewicza, poszedłem do domu piechotą... A w myśli wciąż prześladował mnie obraz Michasia kręcącego głową, jak gdyby powiadał: „Nie, nie, to tylko ta książka temu winna... już teraz będę uważał...”

*Narrator utworu jest przekonany o tragicznym finale życia bohatera opowiadania. Czy Ty sądzisz podobnie? Przygotuj wypowiedź ustną bądź pisemną (do 500 słów) na temat: „Jak wyobrażam sobie dalsze losy Michasia, bohatera opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza?”*



### Zadanie 2.

*Zastanów się nad metaforycznym znaczeniem tej fotografii. Czy mogłaby nosić tytuł „Oczekiwanie...”? Jeżeli zgodzisz się na taki tytuł, to uzasadnij swój sąd.*





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany wiersz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i wykonaj wskazane polecenia.*

Nocą słyszę, jak coraz bliżej  
drżąc i grając krąg się zaciska.  
A mnie przecież zdrój rzeźbił chyży,  
wyhuśtała mnie chmur kołyska.

A mnie przecież wody szerokie  
na dźwigarach swych niosły płatki  
bzu dzikiego; bujne obłoki  
były dla mnie jak uśmiech matki.

Krąg powolny dzień czy noc krąży,  
ostrzem świszcząc tnie już przy ustach,  
a mnie przecież tak jak i innym  
ziemia rosła tęga – nie pusta.

I mnie przecież jak dymu laska  
wytryskała gołębia młodość;

teraz na dnie śmierci wyrastam  
ja – syn dziki mego narodu.

Krąg jak nożem z wolna rozcina,  
przetnie światło, zanim dzień minie,  
a ja prześpię czas wielkiej rzeźby  
z głową ciężką na karabinie.

Obskoczony przez zdarzeń zamęt,  
kręgiem ostrym rozdarty na pół,  
głowę rzucę pod wiatr jak granat,  
piersi zgniecie czas czarną łapą;

bo to była życia nieśmiałość,  
a odwaga – gdy śmiercią niosło.  
Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało  
wielkie sprawy głupią miłością.

Krzysztof Kamil Baczyński, *Z głową na karabinie*

1. Korzystając z dostępnych Ci źródeł, zapoznaj się z biografią Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Jak nazywane bywa pokolenie, do którego należał?
2. Kim jest osoba mówiąca w wierszu, ile może mieć lat, w jakich czasach żyje?
3. Scharakteryzuj dwie perspektywy czasowe, opisywane przez podmiot mówiący: jaki był czas przeszły, a jaki jest czas teraźniejszy? Wypisz przynajmniej po dwa określenia odnoszące się do tego, co było i tego, co jest.

### Zadanie 2.

1. Fotografia przedstawia pomnik powstania warszawskiego, jaki znajduje się na Placu Krasińskich w Warszawie. Opisz ten pomnik.
2. Zwróć uwagę na figurę powstańca, która znajduje się z prawej strony pomnika. Ile lat może mieć ten żołnierz?





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej wiersz i odpowiedz na zadane pytania.*

Jeden wiatr – w polu wiał,  
Drugi wiatr – w sadzie grał:  
Cichuteńko, leciuteńko,  
Liście pieścił i szeleścił,  
Mdał...

Jeden wiatr – pędziwiatr!  
Fiknął kozła, plackiem spadł,  
Skoczył, zawiał, zaszybował,  
świdrem w górę zakołował  
I przewrócił się, i wpadł  
Na szumiący senny sad,  
Gdzie cichutko i leciutko  
Liście pieścił i szeleścił  
Drugi wiatr...

Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,  
Parsknął śmiechem cały sad,  
Wziął wiatr brata za kamrata,  
Teraz z nim po polu lata,  
Gonią obaj chmury, ptaki,  
Mkną, wplątują się w wiatraki,  
Głupkowate myślą śmigi,  
W prawo, w lewo, świst, podrygi,  
Dmą płucami ile sił,  
Łobuzują, pal je lichy!...

A w sadzie cicho, cicho..

Julian Tuwim, *Dwa wiatry*

1. Co opisuje przywołany wiersz Juliana Tuwima?
2. Jaki był „jeden wiatr”, a jaki „drugi wiatr”. Opisz te dwa wiatry, wykorzystując określenia użyte w wierszu.
3. Który z wiatrów okazał się „zwycięzcą” i zachęcił „kamrata” do wspólnej zabawy?



### Zadanie 2.

*Fotografia przedstawia wiatrak. Urządzenie to zostało wynalezione w IX wieku we wschodniej Persji. Korzystając z Internetu, przygotuj krótką prezentację (5 min) na temat: „Do czego służyły wiatraki w dawnej Europie i w Polsce?”.*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej wiersz i odpowiedz na zadane pytania.*

W ciepłym wnętrzu kolędy, w jej miękkim owocu  
Pulsuje gwiazda betlejemskiej nocy  
Małe ziarenka światła, któreśmy witali  
Jeszcze dziecienni, naiwni i mali

O, jakby trzeba nam dzisiaj uciekać  
Do pasterzy, owieczek, do siana i mleka  
Do podarków, co na nas u żłóbka czekały  
Do otworzonej duszy zwierząt, co gadały

O, jakby trzeba nam dzisiaj skosztować  
Pastorałki tak słodkiej jak babka cukrowa  
Skurczyć się, w pacholeństwie zniknąć, w sianku  
schować  
Przed dojrzałością prostą jak droga krzyżowa

Ernest Bryll, \*\*\*

1. *O czym mówi przywołany wiersz?*
2. *Kim jest osoba mówiąca w tym wierszu, w jakim może być wieku?*
3. *Czego najbardziej pragnie podmiot mówiący tego wiersza?*



### Zadanie 2.

1. *Opisz dokładnie przedstawioną wyżej fotografię. Co i kogo przedstawia?*
2. *Jak sądzisz, czy ta fotografia może być ilustracją do wiersza Ernesta Brylla. Uzasadnij swoje zdanie.*



.....  
imię i nazwisko

.....  
klasa

### **Zadanie 1.**

*Przeczytaj podany niżej wiersz i odpowiedz na zadane pytania.*

A ty mnie na wyspy szczęśliwe zawieź,  
wiatrem łagodnym włosy jak kwiaty rozwieję, zacałuj,  
ty mnie ukołysz i uśpij, snem muzykalnym zasyp, otumań,  
we śnie na wyspach szczęśliwych nie przebudź ze snu.  
Pokaż mi wody ogromne i wody ciche,  
rozmowy gwiazd na gałęziach pozwól mi słyszeć zielonych,  
dużo motyli mi pokaż, serca motyli przybliż i przytul,  
myśli spokojne ponad wodami pochyl miłością.

Konstanty Ildefons Gałczyński, *Prośba o wyspy szczęśliwe*

1. *Kim jest osoba mówiąca w tym wierszu i jakie wyraża pragnienia?*
2. *Kim jest adres tego wiersza, nazwany już w pierwszym wersie: „ty”?*
3. *Jak sobie wyobrażasz „wyspy szczęśliwe”? Czy to kraina geograficzna, czy może wyraz pragnień człowieka?*



### **Zadanie 2.**

1. *Opisz przedstawiony na obrazku pejzaż. Jakie elementy natury w sobie zawiera, jakie emocje może budzić?*
2. *Czy to miejsce mogłoby się stać „wyspą szczęśliwą”. Uzasadnij swoje zdanie.*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej wiersz i odpowiedz na zadane pytania.*

Jeżeli szaleństwo ma w sztuce taką siłę  
że poraża tego co obraz ogląda  
otocz opieką szaleństwo  
a nam pozwól wołać żeśmy nie szaleni  
lecz pełni boskiej zazdrości która jest zachwytem  
Dlaczego jemu właśnie kazałeś płacić za to  
że podpalił drapieżnym słońcem  
pola pszeniczne i łąki wokół Arles  
i zagaszył je o zachodzie

Julia Hartwig, Vincent

1. *Przywołany wiersz poświęcony jest pamięci genialnego holenderskiego malarza Vicenta van Gogha. Korzystając z dostępnych Ci źródeł, zapoznaj się z jego biografią i twórczością. Znajdź w wierszu te fragmenty, które jednoznacznie odwołują się do jego postaci i stworzonych przez malarza dzieł.*
2. *Jaki jest stosunek podmiotu mówiącego wiersza do van Gogha i jego dzieła? Uzasadnij swój pogląd cytatami z wiersza.*



Vincent van Gogh, *Polna pszenicy ze żniwiarzem i słońcem*

### Zadanie 2.

1. *Jakie miejsce na obrazie zajmują żniwiarz i słońce wymienieni w tytule dzieła?*
2. *Jaka cechę tego obrazu uznałbyś za najważniejszą? Uzasadnij swój pogląd.*
3. *Czy kolorystyka tego obrazu współgra z wizją poetycką wiersza Julii Hartwig?*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

Przeczytaj podany niżej fragment powieści Czesława Miłosza „Dolina Issy” i odpowiedz na zadane pytania.

Należy zacząć od opisu Kraju Jezior, w którym mieszkał Tomasz. Te okolice Europy długo były pokryte lodowcem i jest w ich krajobrazie surowość północy. Ziemia jest tu na ogół piaszczysta i kamienista, zdana pod uprawę tylko kartofli, żyta, owsa i lnu. Tym tłumaczy się, że człowiek nie zniszczył tu lasów, które łagodzą nieco klimat i chronią od wiatrów Bałtyckiego Morza. Przeważa w nich sosna i świerk, Są również brzozy, dęby i graby, brak całkowicie buków, granica ich zasięgu przebiega o wiele dalej na południe. Można lasami podróżować tu długo, nigdy nie nużąc oczu, bo jak ludzkie miasta, społeczeństwa drzew mają swoje niepowtarzalne właściwości, tworzą wyspy, strefy, archipelagi, znaczone tu i ówdzie jakąś drogą z koleinami w piasku, leśniczówką, starą smolarnią, której rozpadające się piece obrosła roślinność.

Czesław Miłosz, *Dolina Issy*

1. Dlaczego człowiek mieszkający w Kraju Jezior nie zniszczył lasów? Odpowiedz odpowiednim cytatem z przywołanego fragmentu powieści.
2. Jakie drzewa dominowały w lasach Kraju Jezior? Wypisz nazwy ich gatunków.
3. Dlaczego po lasach Kraju Jezior można podróżować bez znużenia? Odpowiedz odpowiednim cytatem z przywołanego fragmentu powieści.



### Zadanie 2.

1. Kraj Jezior, o którym mówi narrator Doliny Issy, leży na terenach dzisiejszej Republiki Litewskiej. Z jakim krajami graniczy to państwo? Wypisz ich nazwy.
2. Korzystając z mapy i innych źródeł znajdź stolicę Republiki Litewskiej i trzy największe miasta. Wypisz ich nazwy.



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej następny fragment powieści Czesława Miłosza „Dolina Issy” i odpowiedz na zadane pytania.*

/.../ zawsze w pewnej chwili jest z pagórka widok na niebieską taflę jeziora z białą, ledwo dostrzegalną plamką perkoza, ze sznurem kaczek ciągnących nad trzcinami. Na bagnach lęgną się tutaj masy błotnego ptactwa, na wiosnę w bladym tutejszym niebie trwa wracający seriami warkot, wa-wa-wa bekasów – taki dźwięk wydaje powietrze w ich sterach z piór, kiedy odprawiają swoje monotonne akrobacje oznaczające miłość. Ten wąty warkot i bełkot cietrzewi, jakby gdzieś daleko gotował się horyzont, i kumkanie tysięcy żab na łąkach (ich liczba decyduje o liczbie bocianów, mających swoje gniazda na dachach chat i stodół) są tutaj głosami tej pory, kiedy po gwałtownym topnieniu śniegów kwitnie kaczeniec i wilcze łyko – drobne różowoliliowe kwiatki na krzakach jeszcze bez liści.

1. Jakie ptaki lęgną się na bagnach w Kraju Jezior. Wymień cztery ich gatunki:

a. .... c. ....

b. .... d. ....

2. Jaka pora roku nadchodzi, gdy kwitną kaczeniec i wilcze łyko?



### Zadanie 2.

1. Fotografia przedstawia bocianie gniazdo. Jakie podróże odbywają bociany dwa razy do roku: wczesną wiosną i wczesną jesienią?
2. Określenie bocianie gniazdo ma także znaczenia metaforyczne, nie odnoszące się do gniazda tych ptaków. Wymień choć jedno takie znaczenie i zbuduj z nim zdanie, zapisując je.



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment powieści Czesława Miłosza „Dolina Issy” i odpowiedz na zadane pytania.*

Dwie pory roku są temu krajowi właściwe, jakby dla nich był stworzony: wiosna i jesień – długa, najczęściej pogodna, pełna zapachów moknącego lnu, stukania międlic, biegnących z daleka ech. Gęsi ogarnia wtedy niepokój, zrywają się nieporadnie chcąc wzbić się za dzikimi, które nawołują z wysoka; zdarza się, że ktoś przynosi do domu bociana ze złamanym skrzydłem: to ten co uratował się od śmierci, jaką towarzyszowi niezdolnemu lecieć w podróż nad Nil wymierzają dziobami strażnicy prawa: opowiada się, że tam i tam wilk porwał komuś wieprzka; z lasów słychać muzykę psów gończych: sopran, bas i baryton szczekają w biegu, goniąc za zwierzyną, i po modulacji poznaje się, czy idą śladem zająca czy sarny.

Fauna jest tu mieszana, jeszcze nie całkowicie północna. Zdarzają się pardwy, ale są i kuropatwy. Wiewiórka ma zimą futerko szarawe, ale niecałkowicie szare. Są dwa gatunki zajęcy – jeden zwykły, który wygląda zimą i latem tak samo. Drugi, bielak, zmienia sierść i jest nie do odróżnienia od śniegu. To współistnienie gatunków daje materiał do rozważań uczonym, a sprawa komplikuje się jeszcze przez to, że, jak mówią myśliwi, zając zwykły ma dwie odmiany: polną i leśną, krzyżującą się czasem z bielakiem.

1. *Co dzieje się w Kraju Jezior jesienią? Jakie wówczas słychać dźwięki i odgłosy?*
2. *Opisz faunę (czyli zwierzęta) charakterystyczną dla tej opisywanej w powieści krainy.*



### Zadanie 2.

*Opisz początek polowania, jaki został pokazany na powyższym zdjęciu. Zwróć uwagę na ludzi, ich ubiór oraz na zwierzęta. Jak sądzisz, czy Tak mogły rozpoczynać się polowania w Kraju Jezior?*





imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment powieści Czesława Miłosza „Dolina Issy” i odpowiedz na zadane pytania.*

Człowiek do niedawna wyrabiał tutaj w domu wszystko, co było mu potrzebne. Nosił grube płótno, które kobiety rozkładają na trawie i polewają wodą, żeby zbielało na słońcu. W porze bajek i pieśni, późną jesienią, palce wyciągały z motka wełny przędzę, przy miarowym stukaniu pedału kołowrotek. Z tej przędzy gospodynie tkwały sukna na domowych warsztatach, zazdrośnie strzegąc sekretu wzorów: w jodełkę, w siatkę, taki kolor na osnowę, taki na odetkę. Łyżki, kadzie i narzędzia gospodarskie strugano własnym przemysłem, Tak samo jak chodaki. Latem noszono przeważnie łapcie, wyplatane z lipowego łyka. Dopiero po pierwszej wojnie światowej powstawać zaczęły spółdzielnie mleczarskie i stacje skupu zboża i mięsa, a rodzaj potrzeb mieszkańców wiosek zaczął ulegać zmianie.

Chaty buduje się tu z drzewa, kryje się nie słomą, a gontem. Żurawie, złożone z poprzedniej żerdzi, opartej o rozwidlony słup i obciążonej na jednym końcu, służą do wyciągania wiadra ze studni. Ambicją gospodyń jest mały ogródek przy wejściu. Hodują w nim georginie i malwy: coś, co buja wysoko pod ścianę, a nie ozdabia tylko ziemi i czego przez płot nie widać.

1. *To, co kupujemy dzisiaj w sklepach, marketach, galeriach, człowiek w Kraju Jezior musiał wyrabiać sam. Wymień te wszystkie przedmioty samodzielnie wykonywane przez mieszkańców tamtej krainy.*
2. *Jak myślisz, dlaczego człowiek w Kraju Jezior skazany był na taką samodzielność?*



### Zadanie 2.

1. *Fotografia przedstawia chatę chłopską krytą gontem. Korzystając z Internetu wyjaśnij, co to jest gont, jak wyglądał i kiedy był używany?*
2. *Przed chatą, na zdjęciu, widzimy niewielką przestrzeń, ogrodzoną płotem. Jak myślisz, na co ona służyła?*



imię i nazwisko

klasa

### **Zadanie 1.**

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment powieści Czesława Miłosza „Dolina Issy” i odpowiedz na zadane pytania.*

Od tego ogólnego obrazu trzeba przejść do doliny rzeki Issy, która pod wieloma względami jest wyjątkiem w Kraju Jezior. Issa jest czarna, głęboka o leniwym prądzie, szczelnie obrosła łożyną; jej powierzchnia miejscami jest ledwie widoczna pod liśćmi lilii wodnych, wije się po łąkach a pola, rozłożone na łagodnych zboczach po obu jej stronach, mają glebę urodzajną. Dolina jest błogosławiona przez rzadki u nas czarnoziem, bujność swoich sadów i może odcięcie od świata, które ludziom tutejszym nigdy nie przedstawiało się jako dokuczliwe.

1. *Opisz wygląd rzeki Issy, jaka roślinność decyduje o jej specyfice?*
2. *Sięgając po odpowiedni cytat, wyjaśnij, dlaczego Issa jest błogosławieństwem dla mieszkańców Kraju Jezior.*



### **Zadanie 2.**

1. *Fotografia przedstawia litewską rzekę Niewiaż, która posłużyła Czesławowi Miłoszowi jako wzór powieściowej Issy. Znajdź tę rzekę na mapie współczesnej Litwy. Którędy płynie, gdzie kończy swój bieg?*
2. *Opisz pejzaż przedstawiony na fotografii. Jakie uczucia i emocje budzi w Tobie widok tej rzeki, płynącej malowniczą doliną wśród lasów?*



imię i nazwisko

klasa

### Zadanie 1.

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment powieści Czesława Miłosza „Dolina Issy” i odpowiedz na zadane pytania.*

Wioski są tu bogatsze niż gdzie indziej, siedzące albo przy jedynej dużej drodze wzdłuż rzeki, albo wyżej nad nią, na tarasach i przyglądające się sobie wieczorem światłami okien poprzez obszar, który powtarza jak pudło rezonansowe stuk młotka, szczekanie psów i głosy ludzi – może dlatego tak znana jest ze swoich starych pieśni, które śpiewa się tutaj, rozkładając je na głosy, nigdy unisono, starając się zawsze zwyciężyć rywali w wiosce naprzeciwko przez ładniejsze, powolne dogasanie frazy. Zbieracze folkloru zapisali nad Issą wiele motywów, sięgających czasów pogańskich, jak choćby tę opowieść o Księżycu (który u nas jest mężczyzną), wychodzącym z łoża małżeńskiego, gdzie spał ze swoją żoną – Słońcem.

1. Z czego słyną wioski położone wzdłuż rzeki Issy?
2. Korzystając z dostępnych źródeł i z Internetu, wyjaśnij na czym polega śpiew unisono, a na czym śpiew rozkładany na głosy?



### Zadanie 2.

*Fotografia przedstawia Czesława Miłosza nad Issą/Niewiażą. Korzystając z dostępnych źródeł, zapoznaj się z biografią pisarza oraz wypisz sześć tytułów jego najważniejszych dzieł.*



imię i nazwisko

klasa

### **Zadanie 1.**

*Przeczytaj podany niżej kolejny fragment powieści Czesława Miłosza „Dolina Issy” i odpowiedz na zadane pytania.*

Przodkowie Tomasz byli panami. O tym, w jaki sposób nimi zostali, zagubiła się pamięć. Nosili hełmy i miecze, a mieszkańcy okolicznych wiosek musieli uprawiać ich pola. Bogactwo ich określało się bardziej liczbą dusz czyli poddanych, niż obszarem posiadanej ziemi. Bardzo dawno temu wioski składały im tylko daninę w naturze, później spostrzeżono, że zboże, które ładuje się na szkuty i odprawia rzeką Niemnem do morza, przynosi duże zyski i że opłaca się z lasu wycinać poletka. Wtedy zdarzało się, że zmuszeni do pracy ludzie urządzali bunt i zabijali panów, a przewodzili im starzy, nienawidzący i panów i chrześcijaństwa, które przyszło równocześnie z końcem swobody. Tomasz urodził się, kiedy dwór już przemijał. Zostało niezbyt dużo gruntu, na którym orało; siało i kosiło kilka rodzin ordynariuszy; wynagrodzenie dostawali przeważnie w kartoflach i ziarnie i ten roczny przydział zapisywało się w ksiązkach jako ordynaria. Prócz nich trzymano pewną ilość czeladzi „na dworskim stole”.



1. Kim byli przodkowie bohatera powieści – Tomasza?
2. Jak odległe czasy, Twoim zdaniem, przypomina narrator powieści? Na potwierdzenie swoich przypuszczeń znajdź odpowiedni cytat.

### **Zadanie 2.**

*Kogo przedstawia obrazek obok? Jaka jest jego sceneria i co może wyrażać postawa klęcząca?*